Nr 56. Kraków, Czwartek 10 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowe prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbesteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatę od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 9 marca.

Izba poselska Rady państwa podejmuje dziś znowu swą działalność. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest dalszy ciąg szczegółowej dyskusyi nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby, tudzież sprawozdanie komisyi wojskowej o przedłożeniu rządowem względem zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych.

Wczoraj odbyło się w Wiedniu pod przewodnictwem kardynała Ganglbauera pierwsze posiedzenie konferencyi biskupów, w której wzięli udział: książę-arcybiskup hr. Schönborn, książęta biskupi Aichner, Missia i Zwerger, tudzież biskupi Bauer, Binder i Müller.

W komisyi skarbowej węgierskiej Izby magnatów odbyła się onegdaj bardzo drażliwa dyskusya z powodu wniosku sędziwego Kolomana Ghyczy, który domagał się odrzucenia budżetu. Tisza oświadczył, iż uchwała podobna wywołaćby musiała przesilenie gabinetowe, a odpowiedzialność za nie spadnie na tych, którzy uchwały powzięli. Somsich zaznaczył, iż wobec dzisiejszej sytuacyi europejskiej nie można posuwać się aż do odrzucania budżetu, ale należy zawiadomić Izbę deputowanych, że Izba magnatów uznała zarządzenia budżetowe za niedostateczne wobec smutnej sytuacyi finansowej. W końcu przyjęto budżet, a referentowi polecono, aby wniosek Somsicha przedstawił w łagodniejszej formie do uchwały na następnem posiedzeniu komisyi.

Nowella wojskowa przyszła w poniedziałek na porządek dzienny parlamentu niemieckiego. Przemówienie ministra wojny było pojednawcze. Zamiast wycieczek przeciw większości poprzedniego parlamentu, które dotąd były stałym prawie przedmiotem artykułów zamieszczanych w organach stronnictwa rządowego, radził on zapomnieć o tem, co zaszło, a pamiętać raczej o niezbitej zdaniem jego, prawdzie, że im liczniejsza będzie liczba głosów oddanych za ustawą, tem donioślejszym będzie rezultat tej uchwały.

Chociaż wiadomym jest cel leżący w uzyskaniu, ile możności, jednomyślnej uchwały — bo jednomyślność w uchwaleniu septennatu obowiązywałaby już moralnie do wspólnych usiłowań dostarczenia na pokrycie kosztów jego dostatecznych funduszów — ton i sposób przemówienia ministra wojny zyskał jednak dość powszechne zadowolenie w Izbie.

Mowcy, przemawiający w imieniu stronnictw, zaznaczali potem z kolei stanowiska swe stronnicze, tylko centrum zarezerwowało sobie wynurzenie swego zdania w drugiem czytaniu, w czem oglądanie się na skutek stawianych przez biskupa Koppa poprawek do ustawy kościelno-politycznej w sejmie pruskim mogło odgrywać pewną rolę.

Wolnomyślni, których imieniem przemawiał Richter, pozostają przy swem zdaniu, że tryennat równie dobry jak septennat; że pewną część powiększania wojska mogłoby, bez uczynienia ujmy sile zbrojnej, zastąpić zamienienie trzechletniej służby w wojsku na dwuletnią i wyrażali nadzieję, że obecna większość, zaręczająca w agitacyi wyborczej krajowi, że do monopolów nie przyjdzie, nietylko słowa w tej mierze dotrzyma, ale okaże jeszcze dowód prawdziwej ofiarności przez to, że nie będzie żądała „ofiar dla siebie tanich,“ ofiar z cudzej kieszeni, przeciążonych już kontrybuentów klas uboższych, ale zgodzi się na propozycyę wolnomyślnych, aby zaprowadzić powszechny podatek Rzeszy od „wyższego“ dochodu i w ten sposób weźmie główny udział w ponoszeniu ciężarów, które uchwalić zamierza.

W końcu zapowiedział Richter, że wniesie o powzięcie rezolucyi, wzywającej rząd, aby projekt podatku dochodowego Rzeszy przygotował.

W czasie mowy Richtera zjawił się ks. Bismark w Izbie, ale głosu nie zabierał.

Ponieważ za odesłaniem do komisyi rozważonego już dostatecznie w poprzedniej sesyi projektu ustawy wojskowej żaden głos się nie odezwał, zamknięto nad niem dyskusyę ogólną.

Wczoraj był budżet Rzeszy na porządku dziennym parlamentu. Spodziewano się ożywionych nad nim rozpraw.

W kołach dyplomatycznych nie obawiają się wrażenia, jakie wykonanie wyroku sądu wojennego w Ruszczuku sprawi w najwyższych sferach petersburskich. Car miał się już stać przystępniejszym dla przedstawień, że stanowisko udzielania samych odmownych odpowiedzi w sprawie zgodnego załatwienia sprawy bułgarskiej przyczynia się tylko do wzmocnienia uporu intransigentów bułgarskich, na czem opierają nadzieję, że kwestya bułgarska drogą wzajemnego porozumienia się mocarstw załatwioną zostanie.

Skutkiem niejedności zdań w gabinecie francuskim względem ceł zbożowych oświadczył Goblet w Izbie, że ministerstwo z przyjęcia lub nieprzyjęcia przedłożenia rządowego nie zrobi kwestyi gabinetowej, pozostawiając Izbie zupełną wolność decyzyi. Zaproponował więc przyjęcie projektu rządowego z daniem upoważnienia ministerstwu do zawieszania ustawy w razie, gdyby się miała okazać tego potrzeba.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 marca.

Pomiędzy tegorocznemi uchwałami sejmowemi, tyczącemi się spraw szkolnictwa przemysłowego, znajduje się kilka zasadniczego znaczenia. W jednej z tych uchwał Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z rządem, celem ustalenia miary, jaka na przyszłość ma być zastosowywaną do udziału kraju w kosztach zakładania i utrzymywania nowych szkół fachowych. Miara ta rzeczywiście dotąd jest nieustalona, a wskutek tego, co do istniejących obecnie w kraju szkół fachowych, udział funduszu krajowego w pokrywaniu kosztów założenia i utrzymywania szkoły stosuje się do umowy, jaka w każdym poszczególnym wypadku przyszła do skutku. Szkoła fachowa w Zakopanem, co do której taka umowa przyszła do skutku, nie może służyć nietylko za normę, lecz nawet za precedens, gdyż geneza tego zakładu jest całkiem odrębną i niepodobną do genezy innych szkół fachowych. Towarzystwo tatrzańskie, jako twórca szkoły, także ma wobec niej zobowiązania i przyczynia się do kosztów utrzymania. Założenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach odbywa się na innej znowu podstawie, bo tu inicyatywa wyszła od interesowanych ślusarzy i gminy świątnickiej, a kraj i rząd przystąpić mają do urzeczywistnienia projektu. Odbywają się zatem odrębne rokowania w sprawie pokrywania kosztów i przyjdzie do skutku odrębna umowa, odmienna od tej, jaka istnieje w mocy co do szkoły zakopańskiej. Rząd wymagał pierwotnie od kraju połowy kosztów założenia i połowy kosztów zarządu, oraz wydatków na zakupno środków naukowych. Wydział krajowy zgodził się na to, ale zarazem zastrzegł się przeciw wymaganiu od galicyjskiego funduszu krajowego większych ofiar, aniżeli ponoszą inne fundusze krajowe w sprawach tego rodzaju. Na to zastrzeżenie odpowiedział minister oświecenia przykładami z innych krajów koronnych, gdzie właśnie tak się rzecz ma z pokrywaniem kosztów założenia i utrzymywania niektórych szkół fachowych, jak to zaproponowano co do szkoły świątnickiej. Mimo to jednak minister Dr Gautsch chcąc dać dowód, jak mu zależy na uwzględnieniu życzeń Wydziału krajowego, zniżył swoje wymagania do połowy kosztów założenia i tylko ⅓ kosztów zarządu, oraz wydatków na zakupienie środków naukowych. Główne zaś koszta stałego utrzymania, jak płace kierownika i nauczycieli ponosić będzie skarb państwa w całości. Minister Dr Gautsch uwzględnił dalej wszystkie życzenia Wydziału krajowego co do programu nauki, zgodził się na urządzenie motoru z transmissyą w szkole świątnickiej i przyjął kandydata proponowanego przez Wydział krajowy na posadę kierownika, pod warunkiem, że kandydat ten przedstawi się w Wiedniu inspektorowi szkół przemysłowych profesorowi Hauffemu, a gdy przez niego uznany zostanie za ukwalifikowanego na posadę kierującą, odbędzie jeszcze kilkutygodniową praktykę instrukcyjną w wzorowych szkołach ślusarskich innych prowincyj i w wiedeńskiem muzeum technologicznem.

Tak tedy szkoła ślusarska w Świątnikach zostanie w ciągu tegorocznej wiosny zorganizowana, i to w sposób taki, jak tego życzył sobie Wydział krajowy. Ale jak powiedziałem, umowa co do utrzymywania tej szkoły wspólnym kosztem państwa i kraju opiewać będzie odmiennie od tej, jaka istnieje co do szkoły zakopańskiej. Zachodzi więc pytanie, czy leży to w interesie szybszego rozwoju naszego szkolnictwa przemysłowego, aby dążyć do ustalenia pewnych norm, według których w przyszłości koszta mają być rozkładane na skarb państwowy i krajowy? Praktyka przemawia przeciw dążeniu do takiego ustalenia norm, bo faktycznie na szkole świątnickiej pokazało się, że i bez norm stałych porozumienie przychodzi do skutku, skoro tylko zachodzą wszystkie wymogi pożyteczności nowej szkoły. Być może, że lepiej jeszcze byłoby z normami stałemi, ale lepsze bywa czasem nieprzyjacielem dobrego. A wreszcie, jak mówić o pewnych normach w tym dziale szkolnictwa, który w całości swojej jest jeszcze w całem państwie niewyrobiony i przebywa dopiero okres próby ogniowej? Co do każdej szkoły zachodzą odmienne wymogi naukowej i administracyjnej natury, w każdej odmienne zbiegają się interesa i odmienne środki. Trudno w takim składzie rzeczy byłoby dojść do porozumienia się co do stałych norm pokrywania kosztów wśród wszelkich stosunków i warunków. Być może, że zdanie to jest mylne. W takim razie jednak nie zaszkodzi ono pewnie sprawie, a jeżeli pobudzi do refleksyj i wszechstronnego rozpatrzenia rzeczy, może nawet przynieść pewną korzyść.

Wiedeń 7 marca.

(*a*) Dzisiejsze dzienniki wieczorne nic jeszcze o tem nie wiedzą, że hr. Taaffe i p. Dunajewski dziś popołudniu pojechali do Pesztu. Podróż ta nie była projektowana, nastąpiła więc niewątpliwie wskutek najwyższego rozkazu. Tutejsze koła polityczne są dziś właśnie mocno zirytowane wiadomością o straceniu zbuntowanych oficerów w Ruszczuku i z wytężeniem nadsłuchują, jaki odzew wywołają nad Newą te strzały, które padły nad brzegami Dunaju, a wiadomość o nagłem powołaniu do Pesztu dwóch najwybitniejszych członków gabinetu nie przyczyniła się do uspokojenia już bez tego rozdrażnionych nerwów. Więc powstaje mnóstwo różnorodnych przypuszczeń i domysłów, sięgających daleko poza krańce rzeczywistości. Rozstrzelani oficerowie podnieśli zbrojną rękę przeciw tej samej rejencyi, przeciw której niedawno jenerał Kaulbars niefortunną przeprowadził kampanię. Prawdopodobnie więc nastąpi teraz niejakie zaostrzenie sytuacyi politycznej, która w ostatnich dniach łagodniejszą przybrała postać. Odroczony niedawno zamiar rządu rosyjskiego zbrojnego obsadzenia Bułgaryi może znów na pierwszy plan wystąpi. Ale niepewność co do zamiarów ks. Bismarka, niepewność, której dokonane w cesarstwie niemieckiem wybory wcale nie usunęły, paraliżuje działalność mocarstw i krępuje zawsze jeszcze ich swobodę działania na innych polach szachownicy europejskiej. Dziś więc mogę śmiało powtórzyć to, co wam w pierwszych dniach lutego pisałem. Dopóki nie będzie stanowczo rozstrzygniętą kwestya pokoju, lub wojny nad Renem, dopóty żadne zajście w Bułgaryi nie będzie stanowić *casus belli* dla Austryi. Dodać zaś mogę jedną jeszcze uwagę, to jest, że dyplomacya nie może się liczyć z jedną tylko z dwóch szans możebnych, jak to zwykle czyni opinia pospolita, która w r. 1870 w całej Europie podzielała tę wiarę, że *l'armée archi-prête* pomaszeruje do Berlina, a dziś jeden tylko wynik wojny przypuszcza i wierzy, iż ułani pruscy będą powtórnie pławić konie w Sekwanie. Dyplomacya musi mieć na oku także odwrotną szansę i być na wszelki wypadek przygotowaną do akcyi. Wobec takich ewentualności, które wprawdzie w ostatnim czasie nie nabrały większego prawdopodobieństwa, ale których możebność do tej pory nie jest wykluczoną, kwestya bułgarska schodzi na drugi plan i traci w oczach Austryi większą część swego znaczenia, a temsamem obawa starcia na pograniczu Galicyi coraz więcej traci podstawę. To zaś leży w naturze rzeczy, iż przyspieszony ruch w przysposobieniu środków obronnych, w rozszerzeniu i ułatwieniu na pewnych strategicznych punktach komunikacyi potrwa jeszcze przez pewien przeciąg czasu. Rozporządzenia tego rodzaju, skoro raz zaczęło się ich wykonanie, nie mogą być bez znacznej straty w każdej chwili cofnięte.

Zresztą jestto jedynie skutkiem gorączkowego na dniu dzisiejszym usposobienia, jeśli kto w niespodziewanej podróży dwóch ministrów upatruje oznakę zajątrzenia stosunków monarchii na zewnątrz. Podróż ta nie ma innego powodu i celu, jak tylko potrzebę rychłego, ile być może, sfinalizowania ugody, a więc ostatecznego między rządami porozumienia co do spraw w zawieszeniu będących. P. Tisza potrzebę tę coraz żywiej odczuwa. Już za dwa miesiące musi on Izbę poselską rozwiązać i nowe rozpisać wybory. Nigdy zaś jeszcze nie zależało mu tak wiele na pomyślnym rezultacie wyborów, jak teraz. Wynika to nietylko z tej okoliczności, że Izba, która wyjdzie z najbliższych wyborów, ma zasiadać przez lat pięć, a nie przez lat trzy, jak dotychczas bywało, lecz wynika głównie z kłopotliwego położenia skarbu węgierskiego, któremu niepodobna zaradzić bez podwyższenia dochodów, a więc bez większego wytężenia sił podatkowych. Aby zaś uzyskać przyzwolenie Sejmu na podwyższenie czy to wszystkich, czyli też niektórych tylko podatków, p. Tisza potrzebuje mieć w przyszłej dobie potężniejszy jeszcze, niż dotychczas, zastęp mameluków. Potrzebuje on tego zwłaszcza z tego względu, iż nieraz już zdarzało się, gdy chodziło o podwyższenie podatków, że Izba magnatów zacięty stawiała rządowi opór, a rząd na przełamanie tego oporu ma jeden tylko środek, to jest imponującą większość w Izbie niższej, wobec której wszystkie inne żywioły korzą się w kraju, tak przejętym zasadami konstytucyjnemi, jak Węgry.

Owóż dla osiągnięcia tego rezultatu, dla zdobycia jak najliczniejszej i jak najwierniejszej przy wyborach większości, potrzeba, żeby drażliwa zawsze kwestya ugody nie mogła już być zużytkowaną przez opozycyę, jako hasło agitacyjne, i dlatego rządowi węgierskiemu tak pilno doprowadzić już raz do końca ciągnącą się już od roku akcyę ugodową, której dwa działy dopiero można uważać jako załatwione, podczas gdy co do innych kwestyj niema jeszcze nic ostatecznie umówionego. O kwocie pisałem wam w ostatnim moim liście i od tego czasu sprawa ta na krok nie postąpiła. Co do cła od nafty istnieje tylko gołosłowne między powołanemi do tego organami porozumienie, tak, iż niema jeszcze dość pewnej podstawy do dalszego traktowania tej sprawy w komisyi tutejszej Izby panów. Co do cukru, rząd węgierski nie dał jeszcze żadnego oświadczenia względem radykalnych zmian projektu rządowego, pouchwalanych w podkomitecie. Jest więc dość materyału do rokowań, które w tych dniach odbywać się będą w Peszcie pod okiem N. Pana.

Poznań 7 marca.

▲ Dwie nowe, bolesne dla nas straty, powiększyły dzisiaj liczbę tych, które ponieśliśmy w ostatnim czasie: śmierć zabrała z naszego grona dwóch zacnych mężów: śp. X. biskupa Józefa Cybichowskiego, Doktora filozofii i Leona Chlebowskiego.

Od dwóch już blisko miesięcy nie opuszczał X. biskup Cybichowski łoża boleści i wszyscy byli przygotowani na to — że nie powstanie z niego więcej; a jednak zgon jego wywołał w całem naszem społeczeństwie żal głęboki, tem serdeczniejszy, że umiemy ocenić doniosłość straty, jaka nas dotknęła, a niepodobna odgadnąć, komu po zmarłym dostojniku przypadnie w udziale tak godnie przez nieboszczyka piastowana sufragania gnieźnieńska. Śp. X. biskup Cybichowski umarł w miesiącu tak zwanym „rządowym,“ w którym prawo obsadzania opróżnionego kanonikatu przysługuje naczelnemu prezesowi. Nietrudno przewidzieć, że rząd w dzisiejszych warunkach nie powoła na osierocone stanowisko kapłana Polaka, a kto wie, czy władza nasza duchowna znajdzie tę siłę, aby dostojeństwo gnieźnieńskiej sufraganii powierzyć wypróbowanemu w szkole nieszczęść mężowi z naszej dzielnicy. — Boć już niemieckie gazety katolickie, jak *Deutsche Reichs-Ztg*, wychodząca w Bonn, piszą dzisiaj otwarcie z powodu X. Dr. Jażdżewskiego — że obrońcy poświęcają swych własnych obrońców!

S. p. X. Dr Cybichowski urodził się w Obiezierzu w roku 1828. Ukończywszy w gimnazyum poznańskiem św. Maryi Magdaleny nauki, przerwane więzieniem r. 1846, poświęcił się następnego roku studyom teologicznym i spędził dłuższy czas na uniwersytecie w Monachium. Po wyświęceniu na kapłana w r. 1852 był przez pewien czas profesorem przy seminaryum duchownem w Poznaniu. Wątłe zdrowie atoli nie pozwoliło mu pełnić funkcyj nauczycielskich i zniewoliło go do udania się na Południe. Po dłuższym pobycie na wyspach Hyères powrócił X. Cybichowski w rodzinne strony i został posłany przez władzę duchowną na probostwo w Chodzieżu. W roku 1867 powołano go do kapituły gnieźnieńskiej na regensa tamtejszego seminaryum i zarazem na sufragana. — Ś. p. X. biskup Cybichowski dawał przez cały czas swej publicznej działalności najpiękniejszy przykład cnót kapłańskich, a łącząc z głęboką wiedzą teologiczną i filozoficzną niezwykłą słodycz i uprzejmość w obejściu, pozyskał sobie szczere przywiązanie wszystkich bez wyjątku podległych sobie kapłanów. Kiedy, jako regens seminaryum gnieźnieńskiego, zapadł na ciężką chorobę płuc, alumni tego zakładu urządzili dobrowolnie przy łożu jego straż honorową i zmieniali się co dwie godziny. — Walka kulturna, której ofiar tak wiele w naszem Księstwie naliczyćby można, nie oszczędziła i czcigodnego X. Biskupa. Za święcenie Olei św. przebył całe dziewięć miesięcy w więzieniu. Ostatnie lata życia chory, zwątlony na siłach i zdrowiu, spędził na uboczu, spełniając sumiennie obowiązki kapłańskie i oddając się z zamiłowaniem zatrudnieniom naukowym. Ciężka choroba nerkowa położyła kres temu pięknemu, czynnemu życiu. Cześć jego pamięci!

Nie godzi się również pominąć milczeniem pamięci zmarłego wczoraj, a przez wszystkich szanowanego tutaj radcy p. Leona Chlebowskiego, którego przejście na łono katolickiego Kościoła — jak to donosiłem wam w ostatnim liście — wywołało tak wielką sensacyę w sferach protestanckich. Ś. p. radca Chlebowski był postacią typową, znaną w Poznaniu przez wszystkich i widywaną zawsze tam, gdzie chodziło o spełnienie narodowego obowiązku i zaznaczenie odrębnego stanowiska wobec obcego żywiołu. Urodził się ś. p. Leon Chlebowski w r. 1802 w Księstwie Poznańskim. Do gimnazyum uczęszczał w Poznaniu, studya prawne i administracyjne ukończył na uniwersytecie warszawskim. Rok 1830 oderwał go od cichej pracy, do której był stworzony i pozwolił mu okazać zapał patryotycznego uczucia.

LISTY z MENTONY
o trzęsieniu ziemi.

Mentona, wtorek 22 lutego.

Już wczoraj spaliliśmy tu karnawał i dziś, gdy cała Europa zjeżdża się na taką uroczystość do Nicei, u nas pozostała po nim tylko: warstwa popiołu i warstwa kredy po *conffetti*; moglibyśmy na dobre i dziś już obchodzić Popielec. Ale nie możemy iść przed Kościołem, lecz z nim i za nim; nie mając do roboty nic, coby miało związek z pokutą, skruchą i żalem, siadam do rachunków z trzymiesięcznego tu pobytu, gdy tymczasem żona wybiera się jutro do Nicei, w celu odwiedzenia znajomych.....

Środa, Popielec, rano.

Piszę na dworze po dwóch trzęsieniach ziemi o godzinie 6ej zrana i o 9ej; teraz 11ta — nikt nie został pod dachem, 6000 osób wyjechało; Nicea, San Remo i Ventimiglio równie nawiedzone, domy u nas niektóre całkiem zniszczone, kościoły i kaplice z tegoż powodu zamknięte; powozy stoją nad morzem ponajmowane na nocleg po 100 fr. za noc. Kilka osób zabitych. U M. ściany między pokojami upadły, w jednym pokoju sufit zapadł się cały. Widok dziwny: ludzie powyskakiwali z domów tylko w kołdrach, bez obuwia, kobiety w okropnym stanie, rozczochrane, blade; najgorszy jednak stan tam, gdzie są dzieci. Ulice zawalone gruzami: antyki, wazony i ozdóbki wszelkie walają się po ziemi; w kilku miejscach ziemia pękła, telegrafować nie można, mosty na kolei popękały. Położenie bez wyjścia, bo niewiadomo, kiedy się to skończy. Pierwsze uderzenie było o godzinie 3ej, drugie o 6ej, trzecie w kwadrans potem, a czwarte, jak grzmot, jak piorun podziemny, miało miejsce o godzinie 9ej. Byłem wtedy koło poczty — biedna żona przerażona, leciała jak waryatka, wołając na mnie po imieniu. Straty są olbrzymie! Popielec! a nie można iść do kościoła; chcą urządzić mszę na dworze, ale jeszcze niema pozwolenia od władzy. Pierwszego uderzenia o godzinie 3ej nie słyszeliśmy; mówią, jakoby to było przewidziane. Ilu tu chorych poumiera? gdyż wszyscy wyskakiwali tylko w koszulach, a dotychczas nikt nie powrócił pod dach. Szczęściem jeszcze, że pogoda cudna: ciepło i cicho. Co robić? Dokąd jechać? — Amerykanie tylko obojętnie zachowują się, szczególniej ci, co z San-Francisco.

Mentona, środa, Popielec, 23 lutego.

(Godzina 3 po południu). Jeszcze jedno było uderzenie o 1-ej. Prorokowie mówią, że co 3 godziny ma się powtarzać. Telegraf nie funkcyonuje — poczta zniszczona, jakkolwiek nowo-zbudowana. W katedrze o 6-tej ksiądz kończył Mszę, drugi zaś wychodził ze Mszą, gdy dach zaczął padać kawałami. Księża uciekli i dopiero potem jeden wrócił, żeby wynieść Najświętszy Sakrament, ale nie wiem, czy zdołał? bo już do Starego Miasta nie puszczają. Mentona się wyludnia, ogromna część dotychczasowych mieszkańców przenosi się do *Cap Martin*, lasku o dwa kilometry ztąd odległego; wiozą ze sobą materace, kołdry, żywność, maszynki do gotowania; reszta mieszkańców na dworze. Powozy i omnibusy stoją nad morzem na promenadzie zapełnione chorymi. Na *plage* samej namioty — sklecone z prześcieradeł, żaglów, dywanów; koło nich jakby cyganie się rozłożyli obozem. Cannes, Nicea nawiedzone — pociągi jednak chodzą. Matki, mające tu z sobą dzieci, przechodzą okropne chwile! — jedna prawie obłąkana, bo kamień, spadając z sufitu, ugodził w kołyskę dziecka. Niektóre ulice zamknięte. Komisya chodzi po domach, cechuje je, i dzieli na możliwe i niemożliwe. My mamy nocować w korytarzu albo w sieniach.

(Czwartek, godzina 1 po południu). Całą dobę trwało trzęsienie z przerwami krótszemi i słabszemi, a strachem coraz większym. Dworzec kolejowy oblężony, niema sposobu wyjechać tym, którzy tego pragną, a i samych kufrów niema gdzie pomieścić. Ściany zewnętrzne domów stoją całe, gdy wewnętrzne wciąż obalają się. Noc spędziliśmy w saloniku hotelowym, a Anglicy biwakowali pod namiotami i nabawili się reumatyzmów; my naturalnie nie spaliśmy i za każdem wstrząśnieniem, a właściwie już po wstrząśnieniu wybiegaliśmy na ulicę i *par acquit de conscience* tylko jakieś chodziliśmy — w kostyumach nieludzkich. Wyglądaliśmy, jak żydzi w święto sądnego dnia, wszyscy w białych kołdrach, po ciemku, jak duchy. Potroszę przypominało to i Rigi o wschodzie słońca, tylko że to trwało 24 godzin. Dziś nareszcie o 6-tej było ostatnie uderzenie. A co bajek w nocy! Raz z przestrachem patrzyli na jakąś gwiazdę, dowodząc, że jej nigdy w tem miejscu nie było — jedna powiada *il vacille* — druga dodaje: *c'est parceque le globe est en mouvement!* Potem o brzasku krzyki: wywołują chorych, starych, krzycząc: *das Meer geht auf.* Wybiegam i widzę miraż gór przybrzeżnych — w miarę rozjaśniania się rosną te niby fale, a ludzie wołają: „morze idzie na nas.“ Nie pomaga moje objaśnienie, że gdyby szło na nas, toby już zalało — gniewają się, że nie podzielam ich urojonych strachów. Wogóle stałem się bohaterem dnia w kółku tych wszystkich, z którymi się w nocy stykałem, a zaczepiałem każdego tak, że nawet mój płaszcz włoski, moje tabaro już znają.

Ani pomyślałem nawet, co zrobimy! to tylko wiem, że nic nie wiem. Czekam, by fala odpłynęła, by korytarze, sienie i ulice uwolniły się od kufrów i bagaży wszelakich. Ku Włochom jechać prawie niema racyi — bo tam większe zniszczenie, a dokąd na Zachód? nic nie wiem. W każdym razie tu trudno zostawać — niema prawie pokoju mieszkalnego, a przytem jeszcze jedna doba wstrząśnień, a możnaby zwaryować. Kiedy wstrzymać się od obaw, i jakie podstawy po temu?

Każdy ruch powozu niespodziewany, każde niespodziewane skrzypnięcie i sztuk drzwi zdaje się mruczeć: *memento mori!* A jeden drugiego nadto stara się osłabić na duchu. A co za rozjazd, co za wynoszenie się straszne, jak gdyby nieprzyjaciel był pod murami miasta! Tuż w ogrodzie jedna wije się w serdecznym śmiechu, drugiemu rany opatruje lekarz, a tam obwijają w kołdry i niosą. I śmiech i groza.

Najświętszy Sakrament wydobyto z gruzów. Ksiądz, który odprawiał Mszę, błogosławi Boga, że uderzenie miało miejsce w chwili, gdy odmawiał *Oraison dernière*.

Moja droga! Co pisać więcej? Banki pozamykane, niema gdzie zmienić pieniędzy, sklepy wszystkie zamknięte, składy wina zniszczone, butelki potłuczone, wino, koniaki w różnobarwnym strumieniu płynęły po ulicy. Apteka zamknięta, lekarstwa z popryskanych naczyń powylewały się, a lekarze w najlepsze wyjeżdżają, a i mój Stiege podobno jutro, choć nikomu z pacyentów nie dał znać o tem. Wczoraj wysłałem list pierwszy, ten zamykam o 4 tej popołudniu.

Mentona, piątek, 25 lutego.

Nareszcie mamy pokój oczyszczony i piszę w nim. Słońce znikło, wicher suchy. Wojsko tutejsze biwakuje na jednym placu, a na drugim oddział sprowadzony z Roquebrun. Burza zapowiedziana, jak zwykle, z New Yorku, sprowadziła te środki ostrożności, gdyż w razie silnej burzy, to wszystko, co dotąd wstydliwie kryje wewnętrzną swoją korupcyę, i to co bezczelnie odkryło rany zniszczenia, wszystko będzie padać, jak korny grzesznik przed sądem Bożym. Komisya, która ma oglądać, co można i należy naprawiać, a co nie, która ma podzielić domy na *condamnées* i *affranchies*, i która ma przyjechać z Nicei, dotychczas tam na miejscu uporać się z tem nie może, tem więcej, że do dziś niezupełnie jesteśmy uspokojeni wszyscy. I dziś w nocy było parę lekkich wstrząśnień, na które kiedyindziej nie zwracanoby wcale uwagi. Najgorszymi są jednak z jednej strony prorocy własnego natchnienia, którzy dowolnie tę lub ową godzinę naznaczają na chwilę strasznych katastrof, z drugiej strony stowarzyszenie, — jak je nazywają, — *de la hausse* Riviery, którzy dla zatrzymania szalejących uciekinierów rozpuszczają wieści o strasznych starciach się pociągów i rozmaitych *Verschiebung'ów* na kolei lub wzdłuż jej. Najświeższa edycya głosi: wczoraj koło Tulonu pociąg *rapide* wykoleił się, czy spotkał z innym i z 1,000 podróżnych 800 miało stracić życie. Najwięcej jednak demoralizują tutejszych gości: lekarze napływowi i stale tu przebywający. Sami się wynoszą, lub już powyjeżdżali, nie powiadamiając pacyentów wcale, albo strasząc ich i nalegając, by czemprędzej opuszczali

Przez długie lata pełnił zmarły funkcyę wyższego urzędnika w starem Ziemstwie kredytowem w Poznaniu. W wypadkach roku 1846, 1848 i 1863 brał czynny udział, ale nigdy się w skromności swojej z czynów swego patryotyzmu nie chwalił przed innymi. Szczerą związany przyjaźnią z śp. Drem Karolem Marcinkowskim, zajmował się gorliwie sprawami Towarzystwa Pomocy naukowej, które ten wielki mąż pozostawił w spuściznie po sobie. Należał także ś. p. Chlebowski do założycieli Towarzystwa przemysłowego i Spółki pożyczkowej poznańskiej, którą na początek zasilił dość znacznym kapitałem; nadto był on czynnym również przy założeniu szpitalika dziecięcego. Około miasta Poznania mianowicie położył nieboszczyk wielkie zasługi. Ćwierć wieku blisko należał do zarządu miejskiego, w którym brał udział najprzód jako radny, później jako radca magistratu. Poznań też uczcił go rzadkim zaszczytem „starszego“ miasta w uznaniu jego zasług, a starodawne nasze bractwo kurkowe zamianowało go swoim członkiem honorowym. Jak pojmował zawsze i wszędzie obowiązki swoje, świadczy i ten fakt, że nigdy nie opuścił żadnego posiedzenia poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego był długoletnim członkiem. Jeszcze ostatniej zimy widywaliśmy zacnego radcę, jak wieczorną porą, w lekkiem okryciu, dążył na ratusz, aby uczynić zadość obowiązkom swego urzędu. Ś. p. radzca Chlebowski pozostawia w naszem mieście niezatarte wspomnienie.

Dzisiaj odbyło się w Koźminie zebranie przedwyborcze, na którem przemawiano nadzwyczajnie ostro przeciwko abdykacyi X. Dra Jażdżewskiego. Sam poseł krotoszyński zabrał głos i wyraził swoje ubolewanie z powodu, że po szesnastoletniej służbie parlamentarnej nie wolno mu z wyższego nakazu służyć nadal spawie publicznej. Szanowny poseł krotoszyński oświadczył, że kodeks pruski nie stoi na przeszkodzie dalszej jego działalności parlamentarnej, że atoli w uznaniu władzy ustępuje z tej areny, która mu się stała drugą naturą i która nie przeszkadzała pod żadnym względem w wykonywaniu obowiązków parafialnych.

Prezes ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, przeniósł starostę, Antoniego Jaegermanna, z Tłumacza do Stanisławowa i zamianował sekretarzy Namiestnictwa: Augusta hr. Dzieduszyckiego, kierownika Starostwa w Gródku, i Edmunda Romera, starostami, pierwszego dla Mościsk, drugiego dla Brzeska; dalej komisarzy powiatowych: Karola Fettera i Adama Krechowieckiego sekretarzami Namiestnictwa.

Mianowania w c. k. armii. Edmund Monte Belvedere Ogrodowicz, komendant kompanii pieszej gwardyi przybocznej Najj. Pana, mianowany komendantem 2 brygady pieszej.

Pułkownik Otto bar. Gemmingen-Guttenberg, komendant pułku ułanów Nr 1, mianowany komendantem 11 brygady kawaleryi.

Starszymi lekarzami w rezerwie galicyjskich oddziałów wojskowych mianowani: lekarze asystenci rezerwowi Dr Stefan Zehery i Stanisław Kwiatkiewicz, oraz elewowie wojskowo-lekarscy I klasy w rezerwie, Dr Welesław Gottfried i Dr Józef Nejedly.

Starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armii mianowany elew wojskowo-lekarski I klasy w rezerwie, Dr Ignacy Fischer, przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Starszy chirurg Mojżesz Huth, z pułku ułanów Nr 6, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, w Najw. uznaniu długoletniej i wiernej obowiązkom działalności służbowej otrzymał złoty krzyż zasługi.

Z Delegacyj.

Wczoraj w południe odbyła Delegacya węgierska swe końcowe posiedzenie pod przewodnictwem hr. Ludwika Tiszy. Wspólny minister skarbu Kallay przedłożył sankcyonowane przez Cesarza uchwały Delegacyj i rzekł, iż spełnia miły obowiązek, wyrażając wys. Delegacyi podziękowanie Najj. Pana za objawioną podczas nadzwyczajnej sesyi patryotyczną ofiarność. Równocześnie wyraził w imieniu własnem i w imieniu swoich kolegów szczere podziękowanie za uprzejmość i pełną zaufania jednomyślność, z jaką Delegacya obradowała i przyjęła przedłożenie wspólnego rządu.

Uchwały Delegacyi zostały następnie promulgowane, poczem przemówił prezydent Delegacyi hr. Ludwik Tisza temi słowy:

Gdy opatrzona Najwyższą sankcyą uchwała Delegacyi została promulgowaną, spełniła Delegacya przekazane jej ustawą zadanie. Naśladując dany niedawno przez obie Izby sejmu węgierskiego w sprawie równej doniosłości przykład, podporządkowała Delegacya wszelki inny wzgląd kwestyi bezpieczeństwa tronu, monarchii i ojczyzny. Unikając wszelkiej prowokacyi, wszelkiego gonienia za efektem, przyzwoliła Delegacya z prostotą i powagą, ale także z tą siłą, jaka leży w jednomyślności uchwały, na środki celem zabezpieczenia pomyślnego wyniku dla ewentualnie koniecznej obrony. Uczyniła to ona w tem przeświadczeniu, iż spełnia wolę narodu, którego pośrednim jest ona wyrazem. Uczyniła to ona w przeświadczeniu, iż cały naród za nią stoi. Bo, jakkolwiek w tej lub owej kwestyi różnice zapatrywań i drobne postulaty polityki partyjnej rozdzielać mogą od siebie nawet silnie synów tej ojczyzny, to jednak wszyscy bez wyjątku, odsuwając na bok domową zwadę, stają w jednym szeregu, skoro na pierwszy plan wystąpią międzynarodowe kwestye, które żywotne interesa monarchii mogą poruszyć, skoro chodzi o powagę tronu i narodu. Delegacya uczyniła to w przeświadczeniu, że poniesione teraz ofiary, których wysokości publicznie rozważać nie uznała obecnie za rzecz właściwą, będą w ręku mądrego rządu cesarskiego środkiem i w piewszej linii posłużą do tego, aby mimo nagromadzonych komplikacyj, przy zabezpieczeniu odpowiadających powadze monarchii międzynarodowych stosunków, pokój i nadal mógł być utrzymanym. Delegacya uczyniła to w przeświadczeniu, iż z zażądaniem mienia i krwi postępować się będzie w sposób racyonalny. Rękojmią tego jest dla nas w pierwszej linii głęboka przezorność Najwyższego wodza (zgromadzenie powstaje), naszego Pana i Króla, Jego objawiona zawsze ojcowska pieczołowitość o dobro ludów, a błagając o błogosławieństwo niebios dla jego panowania, które oby długi szereg lat trwało i wyrażając członkom wspólnego rządu, tudzież moim kolegom w urzędzie i szanownej Delegacyi moje podziękowanie, zamykam nadzwyczajną sesyę Delegacyi okrzykiem: „Niech żyje król!“ (Zgromadzenie wznosi okrzyk: *Eljen*).

W końcu wyrażono prezydyum uznanie za pełne taktu kierownictwo obradami, poczem stwierdzono protokół i posiedzenie zamknięto.

Sprawy szkolne.

P. minister wyznań i oświaty Dr Gautsch, przygotował przedłożenie normujące *minimum* lat, jakie jest niezbędne, aby uczeń mógł być przyjętym do gimnazyum. Przedłożenie to składa się tylko z dwu paragrafów. Według pierwszego uczeń, chcący wstąpić do gimnazyum do klasy pierwszej, powinien mieć skończonych lat dziesięć przed rozpoczęciem roku szkolnego w gimnazyum, albo przynajmniej skończyć je w tym roku kalendarzowym (nie szkolnym), w którym rozpoczyna się rok szkolny. Ta miara obowiązuje także przy przyjmowaniu uczniów do klas innych. Według paragrafu drugiego ustawa ta ma zacząć obowiązywać z początkiem roku szkolnego 1887/88.

Gdyby ten projekt został przyjęty, wówczas chłopcy, wstępujący do gimnazyum w jesieni b. r., musieliby się wykazać, iż się urodzili przed 1 stycznia r. 1878.

W motywach przytacza p. minister, iż wprawdzie według planu organizacyjnego z roku 1849, chłopiec, wstępujący do gimnazyum, powinien był mieć skończonych lat dziewięć, jednak długoletnie doświadczenia wykazały — nie bez chlubnych wyjątków — że ten wiek jest zawczesny, jeżeli się nie chce nadwerężyć zdrowia ucznia i jego sił umysłowych. Wielu pedagogów i lekarzy zalecało przy licznych sposobnościach i gruntownem umotywowaniu posunięcie pomienionej granicy wieku o rok jeden, jak to już unormowano ustawami krajowemi w większej części krajów koronnych dla szkół realnych.

Ustawa ta ma rozpocząć obowiązywać już na początku roku szkolnego 1887/88.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 marca.

— **Za duszę ś. p X. biskupa Antoniego Gałeckiego** odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja na Wesołej jutro we czwartek d. 10go b. m. o godzinie 9ej rano, jako w rocznicę jego śmierci.

— **Za spokój duszy ś. p. Józefa bar. Bauma**, b. wice-prezesa Koła pelskiego, odbędzie się w piątek d. 11go b. m. o godzinie 9ej zrana w kościele św. Barbary nabożeństwo żałobne. Jest to czwarta rocznica jego śmierci.

— **W odczytach** na korzyść ś. Wincentego à Paulo zaszła następująca zmiana: O. Maryan Morawski będzie miał w niedzielę (13go b. m.) o g. 4ej w sali radnej odczyt „O stosunku sztuki do moralności“ — natomiast hr. L. Dębicki odłożył swój drugi odczyt na później, ze względu, aby prelekcyi O. Morawskiego nie stanęły na przeszkodzie rekolekcye w Tarnowie.

— **Magistrat** zamierza wydać rozporządzenie, aby ruch na chodnikach nie był tamowanym, a przedewszystkiem będzie w rozporządzeniu tem poleconem, iżby w miejscach bardzo uczęszczanych i w Sukiennicach ruch osób kierował się na prawo, jak się dzieje w innych większych miastach. Pragnąć należy, aby to rozporządzenie jak najrychlej w życie wprowadzonem zostało, jak bowiem ruch na chodnikach jest tamowanym w Krakowie, czują to dotkliwie mieszkańcy Krakowa, a temu uczuciu daliśmy wyraz we wczorajszym Nrze dziennika. Niezawodnie otrzyma też w sprawie tej straż policyjna odpowiednie wskazówki, od niej bowiem zależy najwięcej i ona w krótkiej drodze w każdej chwili zaradzić może, by ruch na chodnikach nie był tamowanym.

— **Hr. Stanisław Tarnowski**, rektor Uniwersytetu, nadesłał Wydziałowi filii Stowarzyszenia Czerwonego krzyża 100 złr., która to kwota ma stanowić fundusz żelazny, od którego odsetki będą coroczną wkładką hr. St Tarnowskiego, jako zwyczajnego członka. Kwota ta została już umieszczoną na książeczkę wkładkową. Przy tej sposobności należy nadmienić, że zawiązał się w mieście także komitet dam, który pod prezydencyą Dra Weigla obraduje nad sposobem urządzenia szpitala etapowego i przestanku dla rannych i chorych żołnierzy, które to zakłady na wypadek wojny mają być w Krakowie otwartemi. Damy, życzące sobie wziąść czynny udział, podzielone będą na kilka grup, mianowicie na grupę opatrującą chorych, nadzorującą kuchnie, przygotowującą odzienie i szarpie i t. p.. Byłoby do życzenia, aby z powodu celów Stow. przystępowały jak najliczniej panie, co jest możliwem dla każdej z pań wobec niskiej wkładki, bo 2 złr. rocznie. Bliższych wyjaśnień udziela p. Banaś (Sekretaryat Magistratu I p., gł. schody).

— **Pogrzeb** ś. p. Juliusza Dembińskiego odbył się wczoraj o godz. 3 popołudniu wprost na cmentarz. Orszak pogrzebowy był bardzo liczny, począwszy bowiem od najbliższej rodziny, która postępowała za trumną, ozdobioną pamiątkowemi wieńcami, ciągnął się długi łańcuch złożony z krewnych, przyjaciół i znajomych, których zmarły, posiadający w mieście powszechną sympatyę, liczył wielu. Dowodem tej sympatyi również był zapełniony kościół OO. Dominikanów podczas żałobnego nabożeństwa odprawionego dziś o godz. 10 zrana.

Równocześnie z wyż wspomnianym pogrzebem odbył się wczoraj pogrzeb ś. p. Maryi Darowskiej przy niemniej licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych.

— **Wystawa krajowa**. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Wystawy pod przewodnictwem dyr. Dra F. Jakubowskiego. P. Zaremba przedłożył plany i kosztorysy na pawilon główny, pawilon maszyn, budynek dla maszyn rolniczych, stajnie dla koni, bydło rogate i drobne, budynek restauracyjny, pawilon dla muzyki, portal główny, pawilon sztuki i oparkanienie placu Wystawy. Koszta budynków powyższych, z wyjątkiem pawilonu dla sztuki, obliczone zostały na 54,000 złr., bez strącenia kosztów materyału, które zwrócone zostaną po ukończeniu Wystawy. Koszta budowy pawilonu sztuki obliczono na 14,000 złr. Komitet zatwierdził przedstawione plany i kosztorysy, oraz polecił komitetowi technicznemu ogłoszenie licytacyi na zasadzie przedłożonych przez p. Zarembę warunków licytacyjnych. Na wniosek dyrektora Wystawy uchwalił komitet upoważnić Prezydenta miasta do zwołania komitetu pełnego, już po złożeniu ofert przez przedsiębiorców, ażeby mając kompletny materyał w ręku, komitet mógł powziąć ostateczne decyzye. Na tem posiedzeniu, które nastąpi za dni kilkanaście, ukonstytuuje się ostatecznie komitet pełny, uchwali regulamin Wystawy, zatwierdzi listę członków urządzających grupy poszczególne Wystawy, oraz zatwierdzi sędziów, zdecyduje wreszcie co do zaproszenia osoby protektora. Na posiedzeniu obecny był delegat komitetu dla pow. sandeckiego, poseł do Rady państwa, p. Vayhinger, w celu porozumienia się co do Wystawy wyrobów z Starego Sącza, jakie produkują w tem mieście, przemysłowcy bowiem tamtejsi pragną urządzić osobny dla siebie pawilon. Ze sprawozdania delegata dowiedział się komitet, że w Starym Sączu kwitnie przemysł rękodzielniczy szczególniej w dziale kuśnierstwa, garbarstwa i kowalstwa, i że w tamtejszym klasztorze istnieje praktycznie urządzona szkoła robót kobiecych.

— **Kasyno powszechne**. W miesiącu marcu, mianowicie d. 12, odbędzie się w Kasynie koncert muzyki wojskowej — d. 19 zaś wieczorek z tańcami. Początek koncertu o godz. 7, a wieczorku o 8 wieczorem. Bilety na wieczorek wydawane będą w kasynie w dniach 17 i 18 b. m. pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem. Wstęp na wieczorek wolny dla członków, ich żon i dzieci, inne osoby mające prawo wstępu w myśl § 14 i 16 statutu płacą 1 złr. za bilet. Dla pań konieczny strój wizytowy, dla panów zaś balowy na wieczorek. Gdyby przyszły do skutku w miesiącu marcu lub kwietniu b. r. odczyty oraz przedstawienia teatralne amatorskie, wówczas zawiadomieni zostaną o tem członkowie gazetami. Wydział ponawia prośbę do członków o powiększenie darami kasynowej biblioteki.

— **Hr. Wanda van der Meere**, znana rozgłośnie w stolicach europejskich śpiewaczka, która przed laty kilku dała się słyszeć w mieście naszem w paru koncertach jako Bogdani-Kleczkowska, zamierza, jak się dowiadujemy, wystąpić w koncercie w przyszłą środę (16go b. m.) w sali hotelu Saskiego.

— **Na wystawie księgarni** Żupańskiego i Heumanna pojawiły się wspaniałe fotografie dzieł malarzy słowiańskich i dzieł religijnych malarzy niemieckich. Są fotografie dzieł Siemiradzkiego, Czachowskiego. Z fotografij religijnych obrazów wymienić należy prace: Müllera, Spangenberga, Grassa, Wernera i innych. Podoba się też bardzo fotografia znanego plafonu p. Pochwalskiego, znajdującego się w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Wszystko to zaś jakby ramą ujęte cennemi wydawnictwami i tuzinami egzemplarzy „Armii rosyjskiej,“ która tyle zajęcia obudziła. Księgarnia pp. Żupańskiego i Heumanna rozwija bezustannie nieznaną u nas dotąd ruchliwość na polu piśmiennictwa ojczystego i jak w kalejdoskopie pojawiają się na jej wystawie nowe dzieła znanych i wybitnych autorów.

— **W uliczce** zaczynającej się przy domu ulicy św. Krzyża Nr. 1 i niemającej dziś wyjścia, a niegdyś stanowiącej połączenie między Nową bramą a bramą Mikołajską, po za tyłami klasztoru na Gródku, leży porzucony na kupie śmieci stary węgar z dużej sztuki wapienia, gotycki, z kolumienką wieloboczną śrubowatą skręconą i żabkami, pięknie wyrobiony i wcale dobrze zachowany. Sądząc, że stósowniejsze byłoby dlań miejsce w zbiorze takichże średniowiecznych ornamentów architektonicznych, gromadzonym w ogrodzie dawnego szpitala św. Ducha, zwracamy nań uwagę, kogo należy, przyczem niechaj wolno będzie powiedzieć, że jeśli wspomniony zbiór ma mieć istotne znaczenie, należałoby każden przyniesiony tam kamień opatrzyć napisem lub numerem dla wiadomości, zkąd pochodzi.

— **Franciszek Bentkowski**, lat 32 liczący, współwłaściciel domu N. 36 na Czarnej wsi, pobił wczoraj tak niebezpiecznie drewnianym tłuczkiem swego teścia, Błażeja Pazurka, lat 60 liczącego, iż tenże dzisiejszej nocy życie zakończył. Bentkowski został odstawiony do sądu karnego.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dorożów górny, w powiecie samborskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Bohaterska zakonnica.** W epoce, kiedy jeszcze Tonkin i Anam nie były uspokojone, padł tuż obok ambulansu francuskiego granat, który nie eksplodował, lecz za najmniejszym ruchem mógł na drobne kawałki poszarpać rannych. Wtedy zbliża się kobieta i żegnając się, podnosi z ziemi granat, który trzymając w rękach zdala od bijącego serca, aby pulsowanie jego nie przyspieszyło wybuchu, odnosi go w miejsce odległe. Lecz w chwili, kiedy położyć chciała tę śmiercionośną machinę, granat pęka, a kobieta widząc niebezpieczeństwo, pada na ziemię. Czerep granatu zranił ją, krew leje się strumieniem, a gdy przybieżono na ratunek, rzekła z najzimniejszą krwią: „to śmiech tylko.“ Od tego heroicznego wyrażenia pozostała siostrze Maryi Teresie ze zgromadzenia św. Wincentego à Paulo nazwa: „Siostra, „to śmiech.“ Pod Magentą, gdzie pielęgnując chorych, sama ranną została od granata, otrzymała Siostra „to śmiech“ wobec rozciągniętej linii wojska, przy odgłosie bębnów i trąb, krzyż „legii honorowej.“ I w tej chwili uroczystej, kiedy jenerał oznajmił pokornej zakonnicy spotykające ją odznaczenie — powtórzyła tylko ulubione swoje przysłowie: „to śmiech.“ Jenerał nie opuścił pomimo tego żadnego odcienia zwykłej w podobnych razach ceremonii. Mianowaną została kawalerem krzyża według rytuału, szpada jenerała dotknęła obu jej ramion, a wąsy jego obu jej policzków. Siostra „to śmiech“ liczy lat 63, a 40 lat służby przy ambulansach na polach bitew, dwie odniesione rany i w rozkazach dziennych otrzymała 20 razy zaszczytne wzmianki.

Wiadomości policyjne. Wczoraj rano znaleziono w kloace realności N. 29 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu 9 miesięczne dziecię bez życia. Po odwiezieniu zwłok do zakładu medycyny sądowej, zarządziła policya śledztwo w tej sprawie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 10go: Szóste abonamentowe przedstawienie: *Deputowany z Bombignac*, komedya w 3 aktach, Henryka Bissona.

W piątek 11go: Wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanym będzie: „Marya Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego, illustrowany obrazami z żywych osób układu artysty-malarza p. Piotrowskiego.

W sobotę 12go: Na dochód Antoniego Siemaszki: *Fałszywi poczciwcy*, komedya w 4 aktach, z francuskiego, Barierra.

W niedzielę 13go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Skalmierzanki*, opera narodowa w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką F. Elsnera.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Lilla Weneda*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

— Dnia 8go marca pogoda; term. od +7·5 spadł wieczorem na —0·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 9go stan jego był 747·2 millim., term. —2·6 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We czwartek d. 10go marca: śś. 40-tu Męczenników.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. W Akademii umiejętności odbyło się dnia 25 lutego b. r. posiedzenie naukowe Komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Rostafińskiego. P. M. Raciborski przedłożył okazy rośliny wschodnio-galicyjskiej, opisanej w r. 1874 przez Dra Rehmanna p. n. *Thalictrum uncinatum*, a uznanej później przez p. Błockiego za gatunek wschodnio-sybirski *Th. petaloideum L.*. Na przedstawionych do porównania okazach tej ostatniej rośliny wykazał p. Raciborski różnice, zachodzące pomiędzy wymienionemi gatunkami tak znaczne, że zapatrywanie p. Błockiego za mylne uznać trzeba. W dyskusyi, która się przy tej sposobności rozwinęła, zabierali głos: prof. Dr Rostafiński p. K. Jelski, p. Raciborski, prof. Dr Wierzejski i p. Walter. Dr Jaworowski przedłożył wiadomość o nienormalnie długim rozwoju kijanki żabiej (*Rana esculenta*), znalezionej w sierpniu 1885 i trzymanej w domu do czerwca 1886 r. Opóźnienie rozwoju, przed którego ukończeniem kijanka zginęła, przypisał Dr Jaworowski niedostatkowi żywności i przedstawił sprzeczność, zachodzącą pomiędzy dotychczasowemi zapatrywaniami, a tem jego spostrzeżeniem, które dowodzi, że rozwój nietylko od żywienia zależy, i przypuszczać pozwala, że nowo powstające narzędzia rozwijać się mogą kosztem innych równocześnie marniejących. Zabierali głos w tym przedmiocie prócz prelegenta: prof. Dr Wierzejski, prof. Kulczyński, p. Bieniasz, prof. Dr. Rostafiński, p. Raciborski; w dyskusyi wykazywano przedewszystkiem, że brak żywności, przypuszczany przez Dra Jaworowskiego, nie jest dostatecznie udowodniony. — Prof. Dr Wierzejski mówił o znaczeniu podwójnych statoblastów u mszywiołów (*Bryozoa*); dyskusyę nad tym przedmiotem odłożono do następnego posiedzenia.

Z Teatru. Na czwartkowe szóste przedstawienie abonamentowe daje dyrekcya wielce zabawną trzechaktową komedyę Bissona p. t.: *Deputowany z Bombignac*, w której p. Lubicz popisową ma rolę.

W piątek wykonaną będzie w teatrze „Marya“ Malczewskiego, symfonia muzyczna w 4 częściach przez Rajmunda Baczyńskiego, ilustrowana obrazami z żywych osób, układu p. Piotrowskiego, artysty-malarza. „Marya,“ jako utwór muzyczny, wykonaną była niedawno w teatrze lwowskim, a krytyka tamtejsza wyrażała się pochlebnie o zdolnościach młodego kompozytora.

Zeszyt 3 *Misyj katolickich* zawiera: Dzieje misyi japońskiej. (c. d.). XII. Trudne ale ważne stanowisko misyonarzy japońskich; X. Leon Rogalski i osadnicy polscy w Australii; Z nad jeziora Tanganiki. (c. d.). IX. W Kibandze u króla Porego. Obóz nad jeziorem. Kraj i rzeka Maongolo. Wzniesienie krzyża. Odwiedziny królewskie. X. Polowanie na krokodyle. Objęcie zabudowań na własność. Alarm fałszywy. Pierwszy chrzest uroczysty; Misye na wyspach Sandwickich (c. d.). III. Wprowadzenie chrześciaństwa do wysp Sandwickich. Ścieranie się katolików z protestanckimi metodystami; Wyspa Sancyan, miejsce błogosławionej śmierci i pierwotnego spoczynku wielkiego Apostoła Indyj; Sułtan zanzybarski (c. d.) III. Dalszy przebieg kwestyi protektoratu. Anneksye niemieckie. IV. Negocyacye z Berlinem. Bibi Salima. Kolonizacya;

Mentonę, utrzymując, że emocye takie muszą powodować wybuchy krwi płucnej albo pomięszanie zmysłów. Są to w istocie wybuchy ich żalu i złości do Pana Boga, lub do natury, stósownie do tego, w co wierzą, bo naturalnie tracą ogromnie i dziś i na potem. Wracać tu nie mają po co, muszą sobie stwarzać nową klientelę; taki D'Alembert, mający tu przez sezon 100 tysięcy franków dochodu, wynosi się do Paryża, gdzie zginie w morzu podobnych sobie miernot. Tymowski nie dał się innym prześcignąć, a raczej prześcignął innych na drodze reklamy okolicznościowej. Rozesłał dziś z San Remo broszurki swoje po angielsku o kąpielach, gdzie przez lato przebywa i leczy. O Kraszewskim nic nie wiem.

W mieście już prawie pusto. — Sklepy jedne zamknięte, inne się pakują i wyjeżdżają. Rzeźnicy uciekli — o mięso trudno, żyjemy *de la ration réduite*, jakby w oblężonem mieście. W hotelu sami prawie Polacy....

Tę noc spaliśmy już prawie dobrze, w saloniku na dole, nie rozbierając się, i to w 15 osób, a między niemi żydek z Petersburga, Moskal, suchotnik w gorączce 42° i kaszlący. Czy może być kombinacya piekielniejsza! Z drugiego i trzeciego piętra architekci nas wyrugowali, na pierwszem ma być bezpiecznie. W ścianach tynk tylko w czterech miejscach odpadł, sufit cały. Dziś już mamy spać w łóżkach i rozebrani.

Pora nareszcie powiedzieć coś o sobie i wrażeniu osobistem. Spałem spokojnie. Pierwszego wstrząśnienia o 3-ciej w nocy nie słyszeliśmy, Nagle budzi mnie jakby jechanie ostre powozu, ale że to był karnawał, hałasów, krzyku, śpiewów i turkotu sporo, umysł nie był zdziwiony. W tejże chwili zaczęło kołysać się łóżko, czy pokój, czy ja tylko sam, — nie wiem. Zrozumiałem jednak, że to trzęsienie ziemi; poczułem, że ściany jakby gutaperkowe gną się to tam, to nazad. — A więc trzęsienie ziemi i nic więcej, oczy gotowe były zasnąć, ale znów dalej słyszę trzask za chwilę. Słucham. Padają ściany w pokoju; wyskakuję — widzę, że to grube tynki lecą z sufitów i ze ścian i kruszą się. A więc, to aż tak!! Patrzę na zegarek, zapaliwszy świecę: 6-sta minut 10. Żona już przybiegła wołając: „uciekajmy! trzęsienie ziemi!“ Ubieramy się t. j. kładziemy, co jest pod ręką i w pantoflach wybiegamy na dół. To wszystko trwało 30 sekund. *Voyez, comme les secondes sont longues*! Chwila ciszy. Ale, że może być więcej tych niespodzianek, żona wraca i pakuje do torby kucharskiej, co ma najdroższego. Ja na dole — drugie wstrząśnienie — i znowu cicho; — biegnę na górę, a ona jeszcze pora się. Ale jak już zeszliśmy, tak dopiero dziś, po dwóch dobach wróciliśmy na górę, aby rzeczy spakować i przenieść się na 1-sze piętro. Dziś w nocy o 5 minut 10 dało się czuć *choc* czy *secousse*, ale już nikt z nas nie wybiegał.

Wczoraj o południu siedliśmy w sali jadalnej na dole do śniadania, osób ze trzydzieści kilka. Okna pootwierane. Nagle pomiędzy potrawą a potrawą jakiś grzmot, huk i wstrząśnienie — chwila — i prócz mnie, żony i dwojga Francuzów, brata i siostry nikogo już nie było w sali. W dwie minuty powracają wszyscy do sali, a ja im tłomaczę, że to nie było trzęsienie ziemi, lecz wstrząśnienie gruntu z powodu jakiegoś *écroulement* wewnątrz sąsiedniego domu. I tak było. Mamy obok siebie dwa domy z jednej i drugiej strony, gdzie trzymają się tylko zewnętrzne ściany a wewnątrz wszystko zniszczone. Grunt tak jeszcze jest dotąd wzruszony, że gdy wóz o jakie nawet 50 kroków jedzie, kołyszą się podłogi i czuć, jakby podziemne wstrząśnienie. Gazu jeszcze przez noc nie palą. Stare miasto na skale z wąskiemi uliczkami i wysokiemi domami, nic a nic nie ucierpiało. — Straciła tylko spekulacya, t. j. poniszczone tylko to wszystko, co od czasu napływu tutaj gości pobudowano. Powiedziałem więc sobie: *Vive l'ancienne civilisation*! i racyę ma Polak, gdy mówi: „Stary druh lepszy niż nowych dwóch!“

Pisałem ten list o 5 tej po południu.

Montona, sobota, 26 lutego.

Piszę do was zrana po nocy spędzonej i przespanej w łóżku — rozebrany. W naszem życiu pokarnawałowem fakt to mocno zapisujący się w pamięci — fakt ogromnej wagi i odwagi. Spaliśmy jednym tchem. Bismark powiedział: *cherchez le Polonais!* I teraz w naszej katastrofie, chcący szukać ogniska ruchu wstrząsającej się ziemi, powinien był pytać: *Où est le polonais*, a raczej *château polonais*? Punkt bowiem najsilniejszego wstrząśnienia był w miejscu, gdzie stoi *Château du Louvre*, zbudowany przez ś. p. ordynata Krasińskiego — gdzie ściany i piece polskie. Jedyna osoba bardzo mocno zraniona, to jedyna osoba w tem *Château* mieszkająca — a najbardziej i najwidzialniej zniszczone domy, tj. gdzie i zewnętrzne ściany powypadły na ulicę, są te, które stały naokoło tego punktu.

Dziwna rzecz! wiele osób, stosunkowo spokojnie znoszących dwa dni i dwie nocy, wczoraj pod wieczór dopiero uczuły strach nie do opanowania; płakały, żegnały się, jak gdyby ta noc miała je pochłonąć na zawsze. Charakterystycznem jest, że z polskiej kolonii, o ile wiem, dotąd nikt nie wyjechał. Spokój to, odwaga, lekkomyślność, czy owo odwieczne „jakoś to będzie.“? Pierwszego dnia już przed południem wyjechało 6,000 osób, popołudniu 500, a następnego 4,000 osób. Wczoraj roznosiciel depesz miał ich naraz 150 do oddania i z tych tylko 50 mógł wręczyć, a 100 adresatów, pomimo mozolnego odszukiwania, nie znalazł, gdyż wyjechali. Powiada on: Rok temu po starciu się pociągów pod Monte Carlo miałem już „taką kampanię“ — teraz drugą: *Je n'en puis plus*! Daję dymisyę!

Pewni Niemcy W. najęli powóz i pojechali nim aż do... *Pallanza* nad *Lago Maggiore!* Zawczoraj były licytacye na miejsca w wagonach — jedni wołają: *Mille francs pour un coupé*! — drudzy dają więcej, a szef stacyi odpowiada: żebyście i 10,000 dawali — nie mam. W powozach za nocleg po 60 franków płacili — Angielka jedna w Nicei zapłaciła za noc w *landeau* 500 franków. Tu za jednokonkę do kolei — 10 minut pieszej drogi — płacili po 5 fr.

Co tu zostało praczkom bielizny! W poniedziałek zwykle biorą do prania, więc uciekinierów bielizna pozostała i pewnie nikt się o nią upominać nie będzie.

Hoteli *condamnés* już trzy.

(Godzina 11 w dzień). Ruch ogromny wszędzie, domy poklasyfikowane, zewsząd wynoszą rzeczy wydobyte z gruzów mieszkań, więc ulice jak po pożarze, a ztąd i powietrze haniebne, kurz smrodliwy zapełnia je.

Z Tulonu przyszedł wczoraj statek rządowy i przywiózł namioty.

Przytaczam ci charakterystyczny wypadek. Pani G. dla zabawy dziecka, które pomimo siedmiu lat chodzić nie umie, kupiła tu pieska, którego przezwaliśmy Myszką. Przywiązaliśmy się do niego. Przed katastrofą oddano go jednak pewnemu ubogiemu człowiekowi, gdyż niszczył w domu wszystko, gryzł i brudził. Po katastrofie dowiadujemy się, że nowy pan Myszki w chwili wypadku wyskoczył, czy spuścił się z żoną i dzieckiem z 3go piętra, gdzie mieszkał, nie myśląc naturalnie o Myszce. Łatwo sobie wyobrazić nasz żal i ubolewanie, że skończy ona z głodu, i lżej się nam zrobiło, gdy ktoś przyniósł wiadomość, że spadająca cegła zabiła ją. Dziś dopiero, gdy pozwolono wchodzić do niektórych domów, nowy pan Myszki poszedł do mieszkania po rzeczy, a znalazłszy ją żyjącą, tylko nieco wychudzoną, przyniósł do pani G. Możesz sobie wyobrazić jej i naszą radość! Rzecz jednak dziwna! gdy weszliśmy do pokoju i gdy zobaczyła rzeczy w nieładzie porozrzucane i nagromadzone, poczęła wyć i szczekać, tak, że trzeba ją było wynieść na podwórze, gdzie dopiero uspokoiła się. Widocznie obraz ten przypomniał jej głodne jej życie i tęsknotę opuszczenia w podobnem otoczeniu.

(Wieczór, godzina 9). Między godziną 1 a 2gą znów ziemia trochę się poruszyła, jakby westchnęła; ściany domu, a raczej pokoju mego pokiwały się, jak gdyby były z kauczuku, ale wstrząśnienia nie było. Są to skutki nie parcia par podziemnych, ale wypoczywanie ziemi, jak kiedy człowiek z lubością po zmęczeniu przeciąga się w pościeli. Ziemia osiada. Nie wszyscy odczuli, a nikt już nie straszył się.

Dziwne wrażenie to wszystko wywarło na Angielkach. Niektóre w koszulach nocnych i płaszczach oparły się aż o Marsylię, podobnież i niektórzy z mężczyzn w samej tylko bieliźnie tam się znaleźli. Z Anglików pozostali tutaj tylko ci, którzy ze strachu się pochorowali. Spory poczet obłąkanych. Jedna młodziutka mężatka zwaryowała. Są osoby, które nawet w dzień boją się pozostawać same w mieszkaniu. Już trudno po mieście chodzić: zrzucają z domów kominy, gzemsy, kawały ścian. — Co się stało z uciekłemi Angielkami? Oto masz córy Albionu, te dzielne i niezmordowane turystki.

M.

Z wybrzeża Beninu; podróż misyonarska; Wiadomości bieżące z misyj: Kongo. Stany zjednoczone. Indye wschodnie. Z Trebizondy. Z Szantongu (w Chinach). Wyspy Karolińskie. Dary misyjne. Drzeworyty: Wyspa Sancyan. Pielgrzymka do pierwotnego grobu św. Franciszka Ksawerego; kościół św. Franciszka Ksawerego; kościół misyjny; Australia południowa. X. Leon Rogalski T. J., mis. w Australii; Dom Stanisława Małychy, Polaka z osady „Petersburga;“ Wnętrze kościoła OO. Jezuitów w Sevenhill; Szkoła w Sevenhill prowadzona przez Siostry Józefitki; Nowy kościół katolicki w Port Augusta Tanganika. Zatoka Kakonoo w Kibandze; Typy dzisiejszych chrześcijan sandwickich; Tunizya. Tymczasowa katedra katolicka w Tunisie; Wybrzeże Beninu. Podróż X. Chausee z Lagosu do Odey; Kongo. Gusła czarnoksięskie nad chorem dzieckiem; Indye. Świątynia Kondżiwaram, podług fotografii.

W wydawnictwie księgarni J. K. Żupańskiego i K. J. Heumanna opuściły świeżo prasę:

„Szkice i poszukiwania historyczne“ przez Kazimierza Puławskiego (Dzikie pola. — Przyczynek do elekcyi Zygmunta I w Litwie i w Polsce. — Wojna Zygmunta I z Bohdanem wojewodą mołdawskim. — Gospodarka królowej Bony na kresach. — Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela. — Ostafi Daszkiewicz. — Książęta Holszańscy)

„Ostatnie chwile powstania styczniowego“ na podstawie autentycznych źródeł opowiedział Z. L. S. Tom pierwszy.“

„Dzieje filozofii w Zarysie“ napisał Dr Maurycy Straszewski, prof. filozofii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zeszyt pierwszy.

Internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krakowie.

Rok temu pisaliśmy obszernie na tem miejscu o pożytecznym tym zakładzie, który dostarcza rocznie kilkudziesięciu kandydatom na nauczycieli ludowych mieszkania, wiktu, opału, światła, a co najważniejsza, zapewnia im dozór ojcowski, uzupełniając naukę szkolną przez moralny kierunek i wychowanie domowe. Jest-to w całem znaczeniu Zakład wychowawczy, z którego rocznie 6 do 10 ukończonych nauczycieli wychodzi na posady — roznosząc po kraju posiew zdrowych zasad, szczerej bojaźni Bożej i karności. Rozpisywać się o nim nie potrzebujemy; doniosłość takiej instytucyi rozumie każdy głębiej na sprawy krajowe się zapatrujący; powiemy tylko, że obecnie zakład liczy uczniów 30 (w przeszłym roku szkolnym miał ich 25) i zostaje pod kierunkiem regensa X. Józefa Bielenina, który jest zarazem katechetą w Seminaryum Nauczycielskiem. Początek instytucyi wyszedł z męskiego Towarzystwa św. Wincentego w Krakowie; w skład Komitetu nadzorczego wchodzą pp.: dyrektor Nizioł, prof. Zoll, X. kanonik Pelczar, hr. Dębicki, Dr Brzeziński, Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Ludwik Szalay i Adwokat Dr Władysław Markiewicz. Zakład mieści się przy ulicy Pijarskiej Nr. 19, w domu W. Rozmanitha (róg ul. Floryańskiej). Z nadesłanego nam właśnie sprawozdania za ubiegły r. 1886, przekonać się każdy może, że bez szukania rozgłosu i bez naprzykrzania się publiczności działalność Komitetu wcale poważnie się przedstawia.

Oto cyfry. Dochód: pozostałość z roku przeszłego 127·73 złr., zapomoga krajowa 3000 złr., zapomoga z fundacyi ś. p. Zahorskiego 500 złr., zapomoga z krak. Kasy Oszczędności 200 złr., stałe roczne wkładki 450 złr., dary jednorazowe 75 złr., procenta od czasowo lokowanych pieniędzy 48·43 złr., część stypendyów składana przez uczniów 267 złr., razem 4,668 złr. 16 cent. — Rozchód: Utrzymanie uczniów, usługa i światło 2,567·30 złr., lokal 730 złr., opał 75·86 złr., reparacye i zakupno sprzętów 97 złr., kancelaryjne koszta 17·29 złr., pensya Regensa 500 złr., zapomogi dane 6 abituryentom 180 złr., razem 4,167 złr. 45 ct. — Pozostaje zatem 500 złr. 71 ct. Uwaga. Dzięki zaprowadzonym oszczędnościom, a głównie dzięki uprzejmości, z jaką Zarząd taniej kuchni podejmuje się dostarczać zakładowi zdrowych i smacznych obiadów za tak szczupłem stosunkowo wynagrodzeniem, jakiem jest 20 cnt. w dzień mięsny, a 10 ct. w postny, powiodło się przy dobrem żywieniu i zadośćuczynieniu wymaganiom pedagogicznym, oraz zdrowotnym osiągnąć tak niską cyfrę kosztów całkowitego utrzymania jednego ucznia, jaką jest dziennie 51 cnt. — a jeśli odliczymy od wydatków pensyę Regensa i zapomogi dane abituryentom, to wypada dziennie tylko 43 cent.

Z pomiędzy uczniów Internatu z końcem ostatniego roku szkolnego 1885/6 miało postęp celujący 8. Abituryentów zdało egzamin 6, w tem celujących 2.

Internat podejmował JE. X. Biskupa krakowskiego, swego protektora, z okazyi jego imienin, wieczorkiem, na który zgromadziły się osoby życzliwe tej instytucyi. Wieczór ten wyróżniał się odpowiednim doborem produkcyj muzykalnych, dobrem kierownictwem chórów — oraz poprawną deklamacyą wspaniałego, a dziś już zapomnianego „Hymnu do Boga“ biskupa Woronicza. Na zakończenie p. Stanisław Tomkowicz, prezes komitetu, miał dłuższą przemowę do dostojnego Solenizanta, wyrażając wdzięczność za dowody opieki, jakie stale składa temu zakładowi. X. Biskup zwrócił ojcowskie słowa do uczniów zakładu i udzielił pasterskiego błogosławieństwa — wreszcie hr. L. Dębicki wyraził wdzięczność JE. X. Biskupowi, że z jego polecenia Zakład otrzymał kierownika w osobie X. Bielenina, którego gorliwa działalność najlepsze rokuje skutki — oraz podniósł zasługę znanego pedagoga i badacza dziejów ojczystych p. Zarańskiego, który przez szereg lat bezinteresownie wykłada uczniom internatu historyę polską.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 7 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 575, węgierskich 1472 i wołów niemieckich 1441; razem 3488 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 47, 52 do 54 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 48, 52 — 57 — złr., osobliwe 58, do 59 złr. i za woły niemieckie 50, 55, 58, 60 i 62 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1663 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 8 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,366, tudzież galicyjskich warchlaków 3,757, razem 7,123 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 42, do 43 i 44 złr., za średnio-ciężkie 39—41 złr., za lekkie 30, 35—37 złr., tudzież za galicyjskie warchlaki 31, 35 i 38 złr. wszystkie za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz Wilhelm, przyjmując d. 6 b. m. prezydyum parlamentu, oświadczył, że z ciężkiem sercem zdecydował się na rozwiązanie parlamentu. Był wszakże zmuszonym do tego kroku, ponieważ mimo nakazanego przezeń gruntownego wyłuszczenia przewagi militarnej mocarstw sąsiednich, opozycya parlamentu nie uchwaliła pomnożenia armii na wymagany okres czasu. Miano powód spodziewać się, że kredyt podobny zostanie przyjętym, jak we Francyi, jednogłośnie. Ale nadzieje omyliły. Obecnie cesarz liczy na to, że projekt wojskowy przyjętym zostanie znaczną większością. Gdyby — czego się nie spodziewa — i te oczekiwania miały zawieść, cesarz musiałby zastrzedz sobie dalsze postanowienia. Następnie, mówiąc o stosunkach z Rzymem, cesarz wysławiał gorącemi słowy zgodne usposobienie Papieża i wyraził nadzieję, że kwestye kościelno-polityczne w całej swojej rozciągłości rozwiązane zostaną w krótkim czasie.

Z Paryża donoszą do *Polit. Corr.*, że przeważa tam w kołach dyplomatycznych mniemanie, iż pomimo przykrego wrażenia, wywołanego w opinii rosyjskiej ostatniemi wypadkami w Bułgaryi, polityka gabinetu petersburskiego nie zejdzie z dotychczasowych torów. W tychże samych kołach twierdzą, jakoby po ostatnich bezskutecznych rokowaniach w Konstantynopolu gabinet rosyjski postanowił był przedłożyć gabinetom poszczególnym swoje stałe zamiary, w jaki sposób możnaby doprowadzić do ułożenia stosunków bułgarskich za pokojowem porozumieniem Europy; jakoby dalej te wyjaśnienia najkorzystniejsze wywarły wrażenie i wywołały niemniej przyjazne odpowiedzi; że zgoła można było wynieść nadzieję o polepszeniu sytuacyi, gdyby jej nowe wypadki nie zamąciły. Wskutek represaliów rejencyi bułgarskiej powstało zaniepokojenie, czy nie zmienią one pod tym względem zamiarów i usposobień w Petersburgu; wszelako według świeżo ztamtąd nadeszłych do Paryża informacyj, cesarz Aleksander III miał świeżo oświadczyć, że stale nie chce on rozwiązania kwestyi bułgarskiej stawiać na ostrzu miecza.

Zajścia w Bułgaryi.

Gniewy Katkowa, wylane w sygnalizowanym nam artykule *Mosk. Wied.*, piętnującym egzekucye sądu doraźnego mianem morderstwa publicznego pod sankcyą Europy dokonanego, są może wyrazem uczuć znacznej części panslawistów, nie wpłyną jednak na postanowienia wyższych sfer, w których, podług powszechnego mniemania kół dyplomatycznych, ma spokojniejsze zapatrywanie się na sprawę tę panować.

Filia bukareszteńska ajencyi Havasa zostaje widocznie pod wpływem Hitrowa i zgromadzonych tam wychodźców bułgarskich. Dlatego wszelkie doniesienia jej o rzekomem złem obchodzeniu się z uwięzionymi i o dalszem szerzeniu się ruchów powstańczych w Bułgaryi przyjmować należy z ostrożnością.

Wieści o katowaniu więźniów okazały się płonnemi. Znikąd nie nadchodziły z tego powodu zażalenia; jedyne zażalenie Nikifora zostało zaraz uwzględnionem, a rejencya nakazała ścisłe dochodzenie sprawy i oględziny lekarskie w obecności sędziów i prokuratora, niezawodnie w pewności, że się skarga nieuzasadnioną okaże.

W całej Bułgaryi panuje zupełna spokojność, co nie znaczy jednak, jakoby spiskowcy zaniechali swych usiłowań wichrzenia. Te trwają ciągle. — W Braile wychodzi, za pieniądze, dostarczane z rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie, dziennik *Dziewiąty (21) sierpnia*, którego głównem zadaniem jest szerzenie propagandy powstańczej w interesie Rosyi. Przemycają go różnemi sposobami do Bułgaryi.

Wobec tych usiłowań podjęła rejencya na nowo dawniej już poruszoną myśl utworzenia stowarzyszenia patryotycznego, które, mając swój komitet centralny w Zofii, przeznaczonem jest do czynnego działania przeciw wszelkim śladom agitacyi i tłumienia jej w samym zarodzie.

Sobranie ma być niebawem zwołane w celu powzięcia postanowień, jakich chwila obecna wymaga. Być może, że mocarstwa wdadzą się z niem w pertraktacye.

Telegramy.

Bukareszt 9 marca. Ajencya Havasa donosi: Przybył tu kapitan Bolman i zabawi tu tak długo, dopóki podgojone rany nie pozwolą mu wyruszyć w dalszą drogę do Odesssy. Rosya reklamowała podpułkownika Filowa i majora Panowa; ten ostatni został już jednak stracony.— Wczoraj odbyła się rewizya domowa w gmachu konsulatu rumuńskiego w Ruszczuku, ponieważ sądzono, iż w gmachu tym ukrywają się powstańcy. Rewizya ta okazała się jednak bezowocną.— Przybywający tu zbiegowie bułgarscy muszą się decydować albo na odjazd do Rosyi, albo na pobyt w północnej Rumunii. Ciało dyplomatyczne uważa stanowisko Rumunii za zupełnie właściwe.

Zofia 9 marca. Ajencya Havasa donosi: Pogłoska o mobilizacyi Bułgaryi jest bezzasadną. — Mówiono wprawdzie o tem podczas rozruchów w Ruszczuku, ale w chwili, odkąd w kraju zapanował pokój, porzucił rząd ów zamiar. Pogłoska o rychłem zebraniu się sobrania jest również bezpodstawną. Rada ministrów nie poruszyła tej kwestyi. Ponieważ ajencya niemiecka w zastępstwie Rosyi reklamowała sześć osób, zawikłanych w rozruchy ruszczuckie, jako poddanych rosyjskich — przeto rząd bułgarski przesłał dziś dokumenta, które stwierdzają, że zpomiędzy owych sześciu reklamowanych osób pięć było narodowości bułgarskiej. Kapitan Bolman zaś był wydany reprezentantowi niemieckiemu w Ruszczuku. — Naczelnik partyi Zankowa nalega na rząd, aby niewinni zostali jak najrychlej wypuszczeni na wolność w celu ułatwienia rokowań między Riza beyem a obu stronnictwami.

Wiedeń 9 marca. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Belgradu: Utrzymują tu, że sobranie ograniczy się w uchwałach swoich do następujących punktów: do proklamacyi nominalnej unii Bułgaryi z wschodnią Rumelią i do zamianowania obecnych rejentów tryumwirami.

Wiedeń 9 marca (pryw.). (*F*) Skoro tylko hr. Kalnoky powróci tu z Pesztu, co dziś ma nastąpić, rozpoczną się między mocarstwami rokowania co do konsekwencyj, jakie mogą być wyprowadzone z ostatnich wypadków bułgarskich i co do stanowiska gabinetów. — Dotąd nie wystąpiła Rosya z żadną reklamacyą z powodu stracenia oficerów, zaopatrzonych w paszporta rosyjskie. W sferach dyplomatycznych utrwala się przekonanie, że Rosya mimo świeżych wypadków bułgarskich nie porzuci dotychczasowej polityki. W ogóle pewnem jest, że pokojowe tendencye wzięły górę w Petersburgu. Z wielu wskazówek można wnosić o zbliżeniu między Wiedniem a Petersburgiem.

Petersburg 9 marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze z okazyi egzekucyj w Ruszczuku: Te akta oburzającej surowości oświeciły wreszcie opinię publiczną co do wartości rzekomych obrońców porządku. Na żądanie ambasadora rosyjskiego, poparte przez ambasadora niemieckiego, poleciła Porta Riza bejowi, aby uwięzionych odwiedził i aby barbarzyństwom położył koniec. Spodziewamy się, że te nadużycia doprowadzą wreszcie do przekonania, iż należy jak najrychlej położyć tamę męczeństwu biednego ludu, który powołany do życia przez poświęcenie się Rosyi, wydany został na pastwę anarchii wskutek zbytniej pobłażliwości Europy. Cierpliwość ma swoje granice, które już przekroczone zostały.

Paryż 9 marca. (pryw.) *Temps* pisze: Hr. Hoyos i ambasador włoski konferowali z Flourensem w kwestyi bułgarskiej.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 9 marca. Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu dnia 8 bm: Hr. Taaffe, który tu przybył dziś rano, i Dunajewski, który tu przybył wczoraj wieczór, odjechali już dziś do Wiednia. — Pobyt ich w Peszcie był w związku z kwestyami ugodowemi, będącemi jeszcze w toku.

Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem Cesarza posiedzenie rady ministrów, które trwało dwie godziny. Na posiedzeniu tem oznaczono dalsze postępowanie w ten sposób, iż łączność w traktowaniu spraw ugodowych zatrzymano tylko co do ugody cłowo-handlowej, tudzież co do kwestyi bankowej i „Lloyda.“ Reszta zaś spraw ugodowych będzie mogła być odłożoną na inny czas. Tisza, który przed posiedzeniem rady ministrów konferował z Taaffem, pragnie, aby ugoda w każdym razie przed nowemi wyborami była załatwiona.

Wiedeń 9 marca. Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Pesztu: W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że podróż Lessepsa do Berlina jest w związku z projektem neutralizacyi kanału sueskiego.

Audyencya Edelsheima u Cesarza dała powód do wielu kombinacyj. W sferach parlamentarnych mówiono nawet, że Edelsheim ma być niebawem przywrócony do czynnej służby.

Wiedeń 9 marca. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Cetynii: Reprezentant rosyjski, radca stanu Argyropulo udał się za kilkomiesięcznym urlopem do Petersburga.

Paryż 9-go marca. *Temps* pisze: Rokowania Włoch z Austryą i Niemcami doznały pewnej zwłoki, ale postąpiły już daleko. Włochy dążyły do utrzymania zasadniczych postanowień istniejącego traktatu, którego celem jest utrzymanie pokoju. Nieprawdą jest, jakoby się Włochy obowiązały wystąpić w danym razie przeciw Francyi.

Petersburg 9 marca. (=) Dowiaduję się z pewnego źródła, iż cesarz rosyjski udaje się do Berlina na uroczystość 90-tej rocznicy urodzin Cesarza Wilhelma. (?)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 marca. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowaną uchwałę Delegacyj.

Wiedeń 9go marca. (Z Izby deputowanych). Rząd przedłożył ustawę o prowizoryum budżetowem na kwiecień, żądanie dodatkowe w kwocie 11,000 złr. na nadzwyczajną sesyę Delegacyj i w kwocie 6,350 złr. na zakupno kilku kawałków gruntowych dla majątku uniwersyteckiego Michle pod Pragą, a następnie ustawę o przedłużeniu na rok jeden terminu użycia różnych kredytów na r. 1887.

Meissler interpeluje ministra oświecenia w sprawie utworzenia czeskiej szkoły ludowej w Litomierzycach.

Richter proponuje, aby ministerstwo handlu wezwać do przedłożenia projektu do ustawy, którаby z uwagi na okoliczność, iż nowa ustawa o kolejach lokalnych nierychło zapewne przyjdzie do skutku, przyznała owym projektowanym kolejom lokalnym, względem których w najbliższym czasie udzieloną być ma koncesya, przywileje zawarte w ustawie o kolejach lokalnych z r. 1884.

Izba przyjęła bez dyskusyi wnioski komisyi w sprawie nietykalności posłów. Stósownie do tych wniosków nie udzielono zezwolenia na kroki sądowe przeciw dep. Veselemu, i wezwano rząd, aby się zastanowił, czy uzupełnienie §§ 227 i 531 ust. karnej o przerwie w przedawnieniu nie wydaje się wskazanem.

Następnie rozpoczęła się w dalszym ciągu dyskusya nad zabezpieczeniem robotników na wypadek choroby.

Berlin 9 marca. Parlament załatwił w dyskusyi, która trwała zaledwie $1\frac{1}{2}$ godziny, pierwsze czytanie budżetu i odesłał tylko poszczególne części budżetu do komisyi budżetowej. Większą część budżetu załatwi parlament na pełnem posiedzeniu.

Sekretarz stanu Jacoby oświadczył, że rezultat starań celem powiększenia dochodów państwa nie może być jeszcze zakomunikowanym.

Londyn 9 marca. Margr. Lothian zamianowanym został sekretarzem stanu dla Szkocyi.

Pierwszy rysownik arsenału w Chatam, Ferry, usuniętym został ze swej posady, ponieważ sprzedał reprezentantowi północno-amerykańskiego poselstwa rysunki torpedów i różnych maszyn okrętowych.

Utrzymują tu, że Portugalia wypuściła na wolność parowiec „Kilma“, należący do sułtana Zanzibaru.

Angielski budżet wojskowy oblicza wydatki na kwotę 18.393,000 (o kwotę 160,700 wyższą od zeszłorocznych). Podług doręczonego memoryału wypracowany jest już plan mobilizacyjny, podług którego dwa silne korpusy armii mogłyby w jak najkrótszym czasie wyruszyć w pole.

Petersburg 9 marca. *Journal de St. Petersb.* donosi, że cesarstwo przyjmowali przedwczoraj Łobanowa.

Nowy Jork 9 marca. Pakiet pocztowy, nadany w Bostonie, a adresowany do ks. Walii, zatrzymany został w urzędzie pocztowym w Waszyngtonie, ponieważ nie był opłacony. Zawierał on rurę szklanną, opakowaną w watę, a napełnioną białym płynem. Przez rurę tę poprowadzone były dwa druty. Obecnie płyn ów analizują.

Massawa 9 marca. Salimbeni odjechał w d. 1 b. m. do Asmary. Sytuacya nie zmieniła się w niczem. Abissyńczycy porzucili wszelką myśl koncentrowania wojska. Operacya przeciw Massawie zdaje się być wykluczoną.

Kursa. Wiedeń 9 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·10. — Renta austr. srebrna opod. 79·60. — Renta 4% złota austr. 108·80. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 95·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 849 — Akcye kredytowe 276·20. — Londyn 128·25 — Napoleony 10·14—. —Dukaty 6·03. Marki 62·75 —— 5% Renta węg. papier. 85·95. 4% Renta węg. złota 96·60. — Losy prem. węg. 118·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104 — $4\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — $4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 229·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 198·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 216·25. — Akcye kolei południowej 88·60. — Ruble 112·25. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Wiedeń 8 marca. Okowita. Tendencya utrzymała się dziś. Gotowy towar sprzedawano po złr., $25\frac{5}{8}$; notowano w końcu złr. 25·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 9 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 25	113 50
Marki niemieckie	62 60	63 15
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 12	10 22
Imperyał ważny	10 46	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 10	78 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
$4\frac{1}{2}$% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 25	101 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 25	99 50
$5\frac{1}{2}$% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	197 —	198 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	213 —	214 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
„ „ Stanisławowa	26 25	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	9 15	9 75
Wiedeń 8 marca. *Obligi długu państwa.*		
$4\frac{1}{5}$% Renta papierowa	78 —	78 20
$4\frac{1}{5}$% „ srebrna	79 75	79 95
4% „ złota	108 70	108 90
4% „ węgierska złota	96 40	96 55
5% „ „ papier.	85 9	86 05
$3\frac{1}{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	164 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104 10	104 60
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 —	104 50
Węgierskie „ „	104 20	104 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 50	149 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 50	113 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	238 50	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	275 20	275 60
„ Bank węgierski . 200 „	284 —	284 25
Depositen-Bank . 200 „	171 —	173 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	557 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	849 —	851 —
Unionbank . 100 „	206 50	206 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	95 50	96 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 50	177 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	382 —	383 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2358	2363
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 50	198 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 25	141 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	214 50	215 —
Nordwest austr. . 200 „ „	158 75	159 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	146 75	147 25
Rudolfa . 200 „ „	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 —	175 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 —	240 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	87 69	88 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 —	157 50
„ Westb. . 200 „ „	159 25	159 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
$4\frac{1}{2}$% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ papier 50 lat	100 4	100 90
3% prem. Bod, Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 25
$5\frac{1}{2}$% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
$4\frac{1}{2}$% „ Banku krajo . $51\frac{1}{2}$ l.	96 50	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 50	99 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
$5\frac{1}{2}$% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	102 50	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 70	99 20
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	98 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4\frac{1}{2}$%	99 80	100 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . $4\frac{1}{2}$%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 25	99 75
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 60	99 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4\frac{1}{2}$%	80 75	81 25
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 70	88 20
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 50	105 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 20	103 60
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	89 75	90 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	96 30	97 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 50	154 50
„ „ . 200 złr. 5%	127 90	128 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 20	96 60
„ „ II Em. 200 „ „	95 75	96 25
„ Nordost . 300 „ „	96 30	96 90
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 20	123 60
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	15 60	15 90

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	174 —	175 —
Clary . złr. 42	43 25	43 50
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. . „ 20	19 50	20 50
Keglewicha . „ $10\frac{1}{2}$	24 50	25 50
Krakowskie . „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 25	47 75
Palfy . „ 42	42 50	43 50
Rudolfa . „ 10	19 —	19 50
Salma . „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie . „ 20	22 —	22 50
St. Genois . „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie . „ 20	26 25	27 25
$4\frac{1}{2}$% Tryesteńskie . „ 105	— —	137 50
4% „ . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza . „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 47	10 50
Funty szterl. angielskie	12 80	12 85
Liry tureckie złote	11 48	11 51
Marki niemieckie za 100 marek	62 80	62 85
Rubel papierowy za 100	112 25	112 75
Lwów 7 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
$4\frac{1}{2}$% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 —	98 25
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
$4\frac{1}{2}$% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 8 marca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	94	50	94	60
kupon	—	102	—	—

Gouverneur

excell. référ. désire changer sa place. — „Drd B." bur. du journal. (652 1-)

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż moją

pracownię tapicerską,

która istnieje od wielu lat, z powodu zmiany mieszkania **przeniosłem pod L. 34 przy ulicy Karmelickiej,** wskutek czego wyprzedaję różne meble, nowe i używane, stare biurka czyli antyki, fotele, zwierciadła i t. p.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, upraszam o nie także i nadal. [650-1-3]

Stan. Bigoszewski, tapicer, ulica Karmelicka L. 17.

Nasienie buraków pastewnych

wysyła za zaliczką

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice:

Wroxton golden globe, nowy i bardzo wydatny gatunek, po 45 centów za kilo.

Czerwone olbrzymie po 40 centów za kilo. (603-1-)

Poniżej 5 kilo nic się nie wysyła.

Zamówienia od 50 kilo zwyż, o 5 ct. na kilo taniej.

Konkurs

L. 1019. [606-1-3]

Celem obsadzenia posady **budowniczego miejskiego** z roczną płacą 600 złr. w. a. i z pozostawieniem wolnego czasu od czynności miejskich do własnej dyspozycyi — rozpisuje się niniejszem konkurs do **końca marca 1887 r.**

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie, a po roku nienagannego pełnienia obowiązków służbowych, nastąpić może stabilizacya.

Prośby należycie udokumentowane wnieść można do tutejszego Urzędu miejskiego w powyższym terminie.

Wadowice, dnia 7 marca 1887 r.

Burmistrz: *Ign. Brosig.*

Cavalier

ogier 16 miary, skarogniady, z Radowiec, z matki Amati, pół krwi angielskiej, po ojcu „Cavalier" pełnej krwi angiel., stanowi w **Bierzanowie,** poczta Bierzanów, za 10 złr. i 1 złr. stajennego. (604-1-3)

CENNIK NASION

w ogrodzie JO. Księcia Sanguszki.

Buraki pastewne oberndorfskie . . . kilo 65 c.
" " Mamut . kilo 60, 50 c., f. 25 "
" " erfurckie walc. kilo 60 c, f. 24 "
" ćwikłowe okrągłe . . . . . kilo 98 "
Kapusta cetnarowa litr 3 złr. . . . deka 12 "
" włoska najwcz. i inne gatunki " 12 "
" czerwona brukselska . . . " 12 "
Kalarepa erfurcka najwcześniejsza . . " 20 "
" wiedenka 15 c., późna olbrz. " 15 "
Kalafiory erfurckie 75 c., włoskie . . " 40 "
" francuskie wczesne i późne . " 40 "
Ogórki wężowe 20 c., długie i krótkie " 15 "
Sałaty 15 c. Selery 15 c. Pory . . . " 15 "
Marchew Carota pół litra 35 c., długa 30 c. " 8 "
Pietruszka holender. litr 75 c., długą 70 c. " 6 "
Groch majowy kilo 45 c., karlik . . kilo 80 "
Reseda ameliorata 20 c., rzodkiewka ext. deka 8 "

Kwiaty.

Lewkonia 12 kol. po 100 z. 70 c., po 50 z. 38 c.
Astry francuskie 6 kol. po 100 z. 38 c.
Po 150 z. astry, lewkonie pełne po 8 c.
Po 100 z. po 6 cnt. Zinie pełne, gwoździki pachnące, chińskie werbeny, bratki, portulaki peł.
Drzewa owocowe, brzoskwinie 5 let. po złr. 1·50.

Stanisław Korsynek.

(601-1-3) w **Gumniskach** p. **Tarnów.**

Sukno

dobre gatunki, bardzo tanio, także **resztki.** Próbek proszę zażądać. [578-1-]

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm" w Bernie.

Żądaj Pan tylko **Gesslera prawdziwego**

likieru ziołowego

Altvater, [647-1-10]

tylko prawdziwy z fabryki likierów p. f. **Siegfried Gessler, Jägerndorf.** — Do nabycia w znaczniejszych handlach i kawiarniach.

Na post

wysyłam w paczkach pocztowych **Klippfisch** suszony po 30 cnt. za $^1/_2$ kilo;

śledzie w pięcio-kilowych paczkach za złr. 1·60 i złr. 2·20. (643 1-4)

Mich. St. Bury w Altonie.

Kielskie piklingi

najl. wędzone paczka poczt. ok 45 szt. złr. 1·70; śledzie łososiowe najl. paczka poczt. ok. 35 szt. złr. 2·25; kawior wielkoziar. kilo złr. 2·80, średnioziarn. złr. 2·35; węgorz w galarecie, gruby, barył. poczt. złr. 3·70 opłat. za zaliczką. Kupcom taniej.

K. J. Lücke & Co., w Hamburgu.

(618-1-6)

Drzewa owocowe i róże

w uznanych dobrych gatunkach.

Jabłonie: wysokopienne z koronami 10 szt. złr. 5·50, 100 szt. 50 złr., uformowane piramidowe drzewa krzaczaste 10 szt. złr. 4·50, 100 szt. 40 złr. **Grusze:** wysokopienne z koronami 10 szt. 6 złr., 100 szt. 55 złr, uformowane piramidowe drzewa krzaczaste 10 szt. złr. 4 cnt. 50, 100 szt. 40 złr. **Róże:** z korzeniami, uszlachetnione mocne krzewy 10 szt. złr. 3·80, 100 szt. 35 złr. Inne rodzaje owoców, drzewa ozdobne i krzewy ozdobne według głównego cennika, który na żądanie darmo i opłatnie rozsyłam. [620-1-2]

Pecz Armin,

ogrodnik artystyczny i właściciel szkółek drzewnych

w **Budapeszcie,** *VIII. Kálváriater 4.*

PARYZ.



WIELKIE MAGAZYNY

MODNYCH TOWARÓW

PRINTEMPS

WSPANIAŁE ALBUM ILLUSTROWANE zawierające **587 rycin niewydanych dotąd** sukien damskich, gotowych ubiorów, materyj na ubiory dla Pań, dzieci i mężczyzn itd, jak również wymienienie po nazwisku materyj jedwabnych, wełnianych, bawełnianych, płóciennych itd. itd.

wyszło z druku

i wysyła się *bezpłatnie* i *franco* na żądanie zafrankowane przysłane do

PP. JULES JALUZOT & Cie

w Paryżu.

Również wysyłają się **bezpłatnie** próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS.** (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka **bezpłatnie** do całej monarchii austro-węgierskiej wszelkich sprawunków mających najmniej 25 franków wartości, a z opłatą kosztów przesyłki i cła z podwyżką 15 procent od wartości. [513-1-4]

Dom ekspedycyjny w **BRAUNAU.**

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła

skład trumien metalowych

i wieńców pogrzebowych, oraz wypożyczalnię **karawanu** w handlu **Jakóba Polaka i Syna** w **Jaśle.** (645-1-)

W dobrach Tarnowiec

z przyległościami **potrzebnym jest od 1 lipca b. r. rządca ekonomiczny,** mogący się wykazać świadectwami odbytej kilkoletniej służby w gospodarstwach postępowych, szczególnie odznaczających się chowem bydła. Ukończona nauka w szkole rolniczej, znajomość gorzelnictwa i chmielarstwa pożądana. Na zgłoszenia nieuwzględnione nie będzie odpowiedzi. Adres: **Konstanty Piliński w Tarnowcu, poczta Jasło.**

(605-1-3)

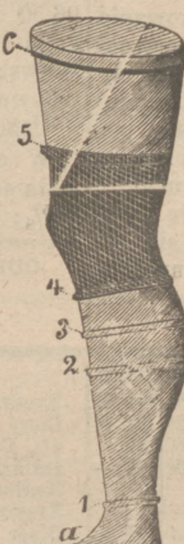
Zegary wieżowe

różnej wielkości, wedle najnowszej konstrukcyi, dostarcza bardzo tanio za poręczeniem **F. Ks. Schneider, fabryka zegarów w Freudenthal,** w Szlązku austryackim. (646 1-10)

POSZUKUJE SIĘ OD Św. JANA

leśniczego

egzaminowanego i z dobremi świadectwami, do dóbr Pustków za Dębicą. Z kaucyą miałby pierwszeństwo. Uprasza się adresować listy pod lit. **H. B. w Pustkowie,** poczta **Dąbie.** — Nieopłaconych listów nie przyjmuje się. (598-2-3)



NA

żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

za sztukę
aż do kolana . . złr. 3—4
" powyżej kolana " 4—6
" " uda " 6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,

Wien, I., Graben 29,

im Innern des Tattnerhofes.

Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (209-6-12)

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (51-132-)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika pod Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, w CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Brillantina jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. — Flakon 50 cnt.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 c.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 złr.

Cebulki włosowe na porost wąsów, brody i brwi. Flakonik 1 złr.

Bandolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w laseczkach do przytrzymywania włosów po 25 i 50 ct.

POMADA BALZAMICZNA do ułożenia wąsów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Słoik 1 złr. (85 4-)



KAPSUŁKI MATICO

PP. GRIMAULT i Ko Aptekarzy w Paryżu.

Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.

W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. [569-1-9]

Bernard Ticho w Bernie moraw.,

Krautmarkt Nr. 18

(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

1000 resztek czesankowych 6 met. 40 cm. na komplet. ubranie męskie do prania złr. 3·—	1000 resztek sukna berneńskiego 3 1/4 na kompletne ubranie męskie . . . . złr. 4·50
10 m. półwełnianego kaszmiru, 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . . złr. 4·50	sztuka płótna domowego 4/4, 29 1/2 wied. łok., ... złr. 4·50; 5/4, " " " . . . . . złr. 5·50
10 m. indyjskiej Fole, półwełnian., podwójnej szerok., na kompletną suknię . . złr. 5·—	sztuka rumburskiego oxfordu, 29 1/2 wied. łok., najlepszy gatunek . . . . . złr. 4·50
10 metrów bronzowej materyi, doskonałeg gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena złr. 3·80	sztuka szyfonu bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . . . złr. 5·30; najlepszego gatunku . . . . . złr 6·50
10 metrów Dreidraht, bardzo trwałego . . . . . . złr. 2·80; najlepszego gatunku . . . . . złr. 4·50	sztuka weby King, 30 wiedeńskich łok., kompl 5/4, lepszej od płótna . . . . złr. 5·80; najlepszego gatunku 5/4 . . . złr 6·50
10 m. materyi na suknię lub szlafrok, 60 cm., szerokości na świeższe desenie . złr. 2·50	garnitur dżutowy, 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . . . . . złr. 3·50
10 m. wełnianego rypsu we wszelk. kolorach 60 ctm szerok, na suknię . . złr. 3·80	garnitur rypsowy, 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . . . . złr. 4·50
10 m. Beige z wełny owczej podwójnej szerokości, na kompletną suknię . . złr. 8·50	resztka chodnika, 10—12 metr. bardzo trwał., wspaniałe desenie . . . . . złr. 3·50

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. (591-1-20)

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

PARYŻ, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (565-2

PERFUMERYA ZENO

w Wiedniu (teraz am Graben 7)

poleca

NAJNOWSZE PERFUMY (466-4-6)

CAPRICE DE VIENNE
BOUQUET DES INDES
BOUQUET DES DAMES
} **po złr. 1·50, 2·50, 4 i 8.**

NAJLEPSZA WODA KOLONSKA

wyrabiana przez Zeno & Comp. w Londynie,

po złr. 1, 2, 4, 10.

Woda Lewandowa-Ambrowa

najprzyjemniejszy zapach w salonach, **po złr. 1, 2, 4.**

Zamówienia załatwia za zaliczką pocztową.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim lub francuskim.

VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO

uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO,** jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym,** przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. (584 22-104)

Miejsca sprzedaży: w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19.

Polka

30-letnia, przyjemnej powierzchowności, z dobrego domu, znająca się na zarządzie domowym, kuchni, wychowaniu dzieci, mówiąca po francusku, niemiecku, poszukuje miejsca do zarządu domu. — Polecenia z pierwszych domów. — Adres: **Kalinowska** poste restante **Kraków.**

(544-7-3)

Chłopiec

w wieku około lat 14, z dobremi świadectwami szkolnemi, znaleść może miejsce jako

praktykant

w handlu win A. Ciechanowskiego w Krakowie. (549-2-3

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Łubin żółty,

nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; poleca (537-2-10

J. Bulsiewicz, Skład nasion w **Bochni.**

Sie

können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10 Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [382 7-]

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROSLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (384 5-)

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie żaden środek niepomoże, grunt. i bez złych następstw. Cena 1 złr. 60 ct., pocztą o 25 ct. więcej

Osłabionych

na impotencyę, następstwa samogwałtu, rozdrażnienia nerwów, osłabienie męskie itp. leczą u młodych i starszych mężczyzn trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztab. Dr. Müllera Miraculo preparaty.** Cena złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej. (276-4 10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w apt. E. Stockmara

---

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

KRYSTYNY

w Krakowie, plac Dominikański 2, I. piętro, dom p. Lipla,

przyjmuje do roboty

suknie damskie i dziecięce

po następujących cenach:

Suknia dziecięca do 7 lat . . od 1 złr. do 1·50
" dziecięca od 7 do 12 lat . . . . . 2 złr.
" zwyczajna . . . . . od 3 złr. do 3·50
" spacerowa . . . . . " 4 " " 4·50
" wizytowa . . . . . " 4·50 " " 5·—
" ślubna lub jedwabna . " 5·50 " " 6·—

Pozostałe resztki materyi zwraca się.

Obrachunek należytości za dodatki do sukni może być na żądanie naprzód zrobiony. (526-3-5)

Krajowe środki

kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.

Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.

Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.

Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.

Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.

Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.

Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.

Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (108 16-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem" **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Mieszkanie

składające się z 4ch pokoi, kuchni, stancyi przy kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ulica **Bracka** Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża. (539-3-3)

Do Swietn. Urzędów budowniczych, pp. architektów, inżynierów, budowniczych i budujących.

Ponieważ chwilowo niemamy w Krakowie i okolicy zastępstwa, przeto prosimy aż do odwołania łaskawe zamówienia i korespondencye wszelkiego rodzaju **adresować wprost do naszej firmy w Wiedniu.** Z wysokim szacunkiem

K. K. PR. FLORIDSDORFER ERSTE CHAMOTTE-STEINZEUGROHREN- und THONWAARENFABRIK

von [574-3-6]

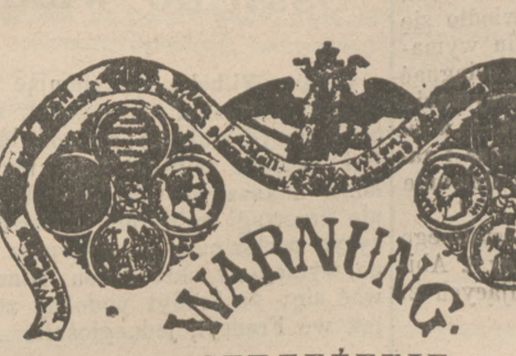
Lederer & Nessényi, Wien,

I., Operngasse Nr. 14.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**



OSTRZEŻENIE.

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt.,— w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,—we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt, A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (67-14-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakciński.*